

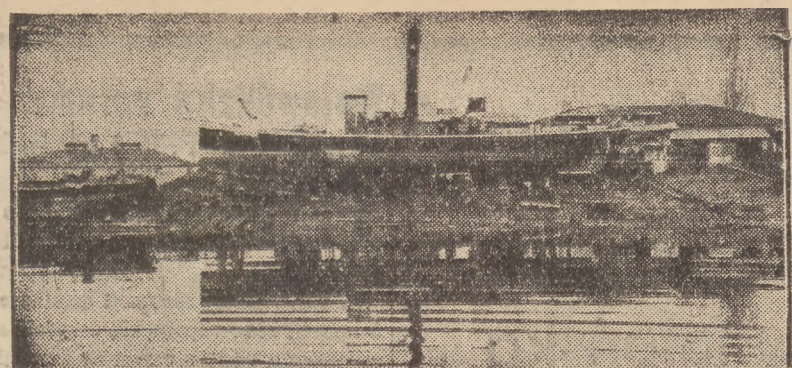
GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA, CZWARTEK, 14 SIERPNI 1947 R.

Nr 222 (967)



Słocznia we Wrocławiu

POGŁOSKI O KRYZYSIE RZĄDOWYM W ANGLII

Ostre protesty związków zawodowych

przeciwko planom gospodarczym Attlee

Prasa liberalna i „Times” atakują rząd

LONDYN, 13.8 (PAP). W kołach politycznych krąży uporczywe pogłoski o bliskim kryzysie rządu Labour Party. Liczne fakty dowodzą, że premier Attlee liczy się z możliwością ustąpienia lub rekonstrukcji swego rządu.

Wczoraj zwrócił się premier Attlee do członków rządu z apelem, aby w okresie wakacyjnym nie opuścili Wielkiej Brytanii. Również Izba Lordów postanowiła w okresie wakacyjnym zbierać się raz na trzy tygodnie na posiedzenia, na których omawiane będą niecierpiące zwłoki sprawy.

W Londynie liczą się z tym, że w okresie ferii może dojść do kryzysu rządowego. Zasluguje na specjalną uwagę okoliczność, że rząd Labour Party stracił poparcie prasy liberalnej i umiarkowanej, która do ostatniej sesji aprobowała politykę rządu.

W kołach Labour Party śledzi się z niepokojem zmianę nastrojów w liberalnej i umiarkowanej części opinii publicznej. Szczególnie charakterystyczna jest okoliczność, że prasa liberalna bardzo ostro atakuje osobę premiera Attlee, domagając się jego ustąpienia.

Należy również podkreślić, że „Times” ostatnio zmienił swój stosunek do rządu i krytykę jego politykę. Przeglądając dzienniki londyńskie, dochodzi się do przekonania, że jedynie „Daily Herald”, organ Labour Party, broni rządu. Dziennik ten ma jednak stosunkowo niewielki nakład.

LONDYN, 13.8. (PAP). Izba Gmin postanowiła 193 głosami przeciwko 84 odrzucić obrady do 20 października.

Izba Lordów na wniosek przywódcy konserwatywnych lorda Salisbury uchwaliła natomiast odroczenie sesji do 9 września, nie zaś — jak proponował rząd — do 14 października. Większość Izby Lordów uzasadniła swe stanowisko powagą sytuacji gospodarczej.

LONDYN, 13.8. (PAP). Izba Lordów uchwaliła w środę bez poprawek ustawę, o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu, celem opanowania krytycznej sytuacji gospodarczej w Wielkiej Brytanii. Ustawa przed wejściem w życie wymaga jedynie formalnego zatwierdzenia króla.

Ofiary Bortnowskiej zeznają: „Biła pasem — odbierała jedzenie”

Proces Bortnowskiej toczy się jak gdyby według ustalonego szablonu. W kuluarach sądu wiernie trwają wieści o oskarżonej. Co więcej — gdy ta pod sędzią przechodzi na salę — panie z towarzyszywa wstają na baczność aby uciąć „skrzywdzoną niewinność”. Bortnowska nie czuje się bynajmniej zadowolona z niemiłą manifestacją, za dumnie podniesioną głową przyjmując hołdy swego klanu.

Ala wczorajsza rozprawa wniosła wie światła do przewodu sądowego. Zeznania wszystkich świadków oskarżenia zawierały te same momenty: „Bortnowska, spełniała wszystkie rozkazy Niemców”, „Bortnowska chciała zażyć się — np. zamiast o 4.30 już o 3 wypędała na wieżniarkę na apel”, „Bortnowska po gardała szarą masą i nie szczędziła upokarzających wyzwisk” itp.

Emilia Neumark przybyła do Rawensbrück z Majdanki. Od godz. 2 do 10 wiecz. Bortnowska nie chciała wpuścić upadających ze znużenia kobiet do sypialni swego bloku. Wreszcie kazala 200 osobom stłoczyć się w małej sali jadalnej. Gdy oskarżona usiłuje tłumaczyć to postępowanie nakazem Niemców — świadek odpowiada z prostotą — „przebież nie wszystkie rozkazy Niemców się wykonują”. Tego właśnie nie chciała rozumiwać Bortnowska.

UWAGA LUSTRATORZY

Dziś, dnia 14 bm. 1947 r. o godzinie 16 odbędzie się odprawa lustratorów społecznych w sali Rady Miejskiej (gmach BGK, drugie piętro). Stawienie obowiązkowe.

LONDYN, 13.8. (PAP). W dniu 12 sierpnia przywódcy górników brytyjskich przeprowadzili rokowania z przedstawicielami „National Coal Board” w sprawie przedłużenia czasu pracy w górnictwie. Konferencja nie doprowadziła do skutku, ponieważ nie osiągnięto porozumienia w kwestii, czy praca dodatkowa ma się odbywać w sobotę, czy też górnicy mają pracować codziennie o pół godziny dłużej. Jest to już drugie nieudane posiedzenie w tej sprawie. Dalsze rokowania odłożone zostały na tydzień. Jeśli na następnym posiedzeniu osiągnięte zostanie porozumienie, to nowy system pracy będzie wprowadzony od pierwszej soboty września.

Związki zawodowe USA popierać będą kandydatów demokratycznych w przyszłych wyborach prezydenta

NOWY JORK, 13.8. (PAP). — Amerykańskie związki zawodowe, zrępowane w CIO (Kongres przemysłowych związków zawodowych), i w AFL (Amerykańska Federacja Pracy), rozpoczęły energiczną akcję, związaną z mającymi się odbyć w listopadzie 1948 r. wyborami prezydenta.

Przewodniczący CIO Murray, oświadczył, że celem tej kampanii będzie bezwzględne zwalczanie, w przyszłych wyborach tych przedstawicieli Izby Reprezentantów i Senatu, którzy w czasie ostatniej sesji Kongresu głosowali za ustawą Tafta-Hartleya. Natomiast komitet udzieli całkowitego poparcia wszystkim kandydatom, tak partii republikańskiej jak i demokratycznej, którzy podzielają poglądy

LONDYN, 13.8. (PAP). Ze wszystkich stron Anglii i Szkocji nadchodzi wiadomości o protestach brytyjskich związków zawodowych przeciwko planowi gospodarczemu, jaki premier Attlee przedstawił w Izbie Gmin.

W mieście Gateshead związek kolejarzy powziął rezolucję, w której czytamy m. in.: „Żądany socjalistycznego planu, który by skierował do domu milion ludzi z brytyjskich sił zbrojnych do marca 1948 r. Domagamy się również natychmiastowego zawarcia układu handlowego z Związkiem Radzieckim. Uwolnić nas od zależności finansowej od Ameryki”.

Związek Zawodowy robotników budowlanych w Edynburgu uchwalił rezolucję, w której podkreślił konieczność obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Rezolucja zawiera krytykę planu gospodarczego rządu.

Rada przemysłowo — robotnicza w Folling in Tyne domaga się poważnej

redukcji sił zbrojnych i przeprowadzenia nacjonalizacji przemysłu stalowego na obecnej sesji parlamentu.

Związek zawodowy metalowców w Kirokaldy żąda reorganizacji gabinetu, ustalenia planu opartego na zasadach socjalistycznych i zacieśnienia współpracy ze Związkiem Radzieckim oraz z krajami Europy wschodniej.

Świata pracy i przychylnie ustosunkowują się do jego postulatów.

Przewodniczący AFL William Green, na ogólnokrajowej konferencji kierowników ciężarówek, skupiającego 900 tysięcy członków, zapowiedział, że jeśli senator Taft w najbliższych wyborach wystawi swą kandydaturę, „zostanie smrotnie pobity przez świat pracy”. Green oświadczył, że obecnie głównym celem walki AFL jest zniesienie ustawy Tafta — Hartleya.

NEV YORK, 13.8. (PAP). Przewodniczący CIO Murray opublikował w „CIO News” artykuł, w którym wyzywa członków CIO do bojkotu podczas następnego wyborów wszystkich obecnych przedstawicieli Izby Reprezentantów oraz senatorów, którzy głosowali w czasie ostatniej sesji kongresu wbrew interesom ludu.

Strzałkowski mówi powoli — nieomal cedi słowo za słowem — zastanawia się przed każdym sformułowaniem. Mówi spokojnie, nieomal cicho, bez deklamacji, bez gestów, bez retorycznej swady, który tyle było u Karczmarczyka, a zwłaszcza u Ostafina. Bardzo mało mówi o rzeczach ogólnych, zasadniczych, teoretycznych. Mówi jak technik, jak praktyk — technik i praktyk wywiadu.

Może właśnie dlatego ta jego krytyka dotychczasowej działalności własnej — krytyka, polegająca przede wszystkim na tym, że o niej szczegółowo i konkretnie mówi — jest taka gruntowna i druzgocąca.

Zeznania Strzałkowskiego ujawniają politykę WiN — i jeszcze poprzednio politykę „Londynu” od strony jej podszewki, od strony jej praktyki, od strony realnych, konkretnych pociągów.

Zeznania Strzałkowskiego przypominają nieco zeznania Rzepeckiego, pewną szerokością horyzon-

ów, akcentami głębszego przemyslenia sprawy. Przypominają i akordami ponurymi, akordami grozy, które powtarzają się tu i tam.

Był w procesie Rzepeckiego moment, kiedy na sali powitał mroźem. Było to wtedy, kiedy prokurator odczytywał z materiałów archiwum Rzepeckiego — długi rząd nazwisk ludzi, zamordowanych o lewicowość, o demokratyzm, o ratowanie Żydów. Jest tych „fiszek” ponad półtora tysiąca. Po nad półtora tysiąca nazwisk na terenie kilku zaledwie powiatów.

Go zarzuca się „podejrzany”? Więc przede wszystkim „przechowywanie Żydów”. Należy się skrupulatnie iu przechowywać, od kiedy. Uważa się to, współ z Gestapo za przestępstwo.

Ale to nie wszystko. Takich „przestępstw” jest może kilkadziesiąt. A reszta?

Oto jest powiatowy prezes SL. Główna jego zbrodnia to fakt, że żyje w przyjaźni z jakimś pepercem.

Albo inny — pepesowiec przed wojną był prezesem TUR. Czy nie zbrodniarzem?

Jest ktoś inny: „kandydat do bandy dywersyjnej”. Tak we wspólnym żargonie Gestapo i mikołajczykowsko-„londyńskiej” BW nazwano się żołnierz Armii Ludowej. Albo: „chce wysadzić w powietrze gmach Gestapo”.

Prokurator pyta Strzałkowskiego jakiego zdaniem — z polskiego stanowiska — przestępstwo popełnił człowiek, który chciał wysadzić w powietrze gmach Gestapo. Strzałkowski namyśla się długo. „Osobiście nie popełnił żadnego — mówi — ale politycznie mógł stanowić niebezpieczeństwo”.

Z zeznań Strzałkowskiego wynika jasno: Od 1942 roku sanacja kieruje całe ostrze swej pracy w organizacjach podziemnych nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko polskiej lewicy, bohaterom walczącej z Niemcami. Przygotowuje się do walnej rozprawy z lewicą w chwili wyzwolenia. Tworzy w podziemiu aparat państwowy — nie jako narzędzie całego narodu w walce z niemieckim okupantem, lecz jako narzędzie wielkiego kapitału i obywateli w walce z polskimi masami ludowymi.

Anders zapowiadał wielokrotnie, że

zeznania Strzałkowskiego ujawniają politykę WiN — i jeszcze poprzednio politykę „Londynu” od strony jej podszewki, od strony jej praktyki, od strony realnych, konkretnych pociągów.

Zeznania Strzałkowskiego przypominają nieco zeznania Rzepeckiego, pewną szerokością horyzon-

ów, akcentami głębszego przemyslenia sprawy. Przypominają i akordami ponurymi, akordami grozy, które powtarzają się tu i tam.

Był w procesie Rzepeckiego moment, kiedy na sali powitał mroźem. Było to wtedy, kiedy prokurator odczytywał z materiałów archiwum Rzepeckiego — długi rząd nazwisk ludzi, zamordowanych o lewicowość, o demokratyzm, o ratowanie Żydów. Jest tych „fiszek” ponad półtora tysiąca. Po nad półtora tysiąca nazwisk na terenie kilku zaledwie powiatów.

Go zarzuca się „podejrzany”? Więc przede wszystkim „przechowywanie Żydów”. Należy się skrupulatnie iu przechowywać, od kiedy. Uważa się to, współ z Gestapo za przestępstwo.

Ale to nie wszystko. Takich „przestępstw” jest może kilkadziesiąt. A reszta?

Oto jest powiatowy prezes SL. Główna jego zbrodnia to fakt, że żyje w przyjaźni z jakimś pepercem.

Albo inny — pepesowiec przed wojną był prezesem TUR. Czy nie zbrodniarzem?

Jest ktoś inny: „kandydat do bandy dywersyjnej”. Tak we wspólnym żargonie Gestapo i mikołajczykowsko-„londyńskiej” BW nazwano się żołnierz Armii Ludowej. Albo: „chce wysadzić w powietrze gmach Gestapo”.

Prokurator pyta Strzałkowskiego jakiego zdaniem — z polskiego stanowiska — przestępstwo popełnił człowiek, który chciał wysadzić w powietrze gmach Gestapo. Strzałkowski namyśla się długo. „Osobiście nie popełnił żadnego — mówi — ale politycznie mógł stanowić niebezpieczeństwo”.

Z zeznań Strzałkowskiego wynika jasno: Od 1942 roku sanacja kieruje całe ostrze swej pracy w organizacjach podziemnych nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko polskiej lewicy, bohaterom walczącej z Niemcami. Przygotowuje się do walnej rozprawy z lewicą w chwili wyzwolenia. Tworzy w podziemiu aparat państwowy — nie jako narzędzie całego narodu w walce z niemieckim okupantem, lecz jako narzędzie wielkiego kapitału i obywateli w walce z polskimi masami ludowymi.

Anders zapowiadał wielokrotnie, że

zeznania Strzałkowskiego ujawniają politykę WiN — i jeszcze poprzednio politykę „Londynu” od strony jej podszewki, od strony jej praktyki, od strony realnych, konkretnych pociągów.

Zeznania Strzałkowskiego przypominają nieco zeznania Rzepeckiego, pewną szerokością horyzon-

ów, akcentami głębszego przemyslenia sprawy. Przypominają i akordami ponurymi, akordami grozy, które powtarzają się tu i tam.

Był w procesie Rzepeckiego moment, kiedy na sali powitał mroźem. Było to wtedy, kiedy prokurator odczytywał z materiałów archiwum Rzepeckiego — długi rząd nazwisk ludzi, zamordowanych o lewicowość, o demokratyzm, o ratowanie Żydów. Jest tych „fiszek” ponad półtora tysiąca. Po nad półtora tysiąca nazwisk na terenie kilku zaledwie powiatów.

Go zarzuca się „podejrzany”? Więc przede wszystkim „przechowywanie Żydów”. Należy się skrupulatnie iu przechowywać, od kiedy. Uważa się to, współ z Gestapo za przestępstwo.

Ale to nie wszystko. Takich „przestępstw” jest może kilkadziesiąt. A reszta?

Oto jest powiatowy prezes SL. Główna jego zbrodnia to fakt, że żyje w przyjaźni z jakimś pepercem.

Albo inny — pepesowiec przed wojną był prezesem TUR. Czy nie zbrodniarzem?

Jest ktoś inny: „kandydat do bandy dywersyjnej”. Tak we wspólnym żargonie Gestapo i mikołajczykowsko-„londyńskiej” BW nazwano się żołnierz Armii Ludowej. Albo: „chce wysadzić w powietrze gmach Gestapo”.

Prokurator pyta Strzałkowskiego jakiego zdaniem — z polskiego stanowiska — przestępstwo popełnił człowiek, który chciał wysadzić w powietrze gmach Gestapo. Strzałkowski namyśla się długo. „Osobiście nie popełnił żadnego — mówi — ale politycznie mógł stanowić niebezpieczeństwo”.

Z zeznań Strzałkowskiego wynika jasno: Od 1942 roku sanacja kieruje całe ostrze swej pracy w organizacjach podziemnych nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko polskiej lewicy, bohaterom walczącej z Niemcami. Przygotowuje się do walnej rozprawy z lewicą w chwili wyzwolenia. Tworzy w podziemiu aparat państwowy — nie jako narzędzie całego narodu w walce z niemieckim okupantem, lecz jako narzędzie wielkiego kapitału i obywateli w walce z polskimi masami ludowymi.

Anders zapowiadał wielokrotnie, że

zeznania Strzałkowskiego ujawniają politykę WiN — i jeszcze poprzednio politykę „Londynu” od strony jej podszewki, od strony jej praktyki, od strony realnych, konkretnych pociągów.

Zeznania Strzałkowskiego przypominają nieco zeznania Rzepeckiego, pewną szerokością horyzon-

ów, akcentami głębszego przemyslenia sprawy. Przypominają i akordami ponurymi, akordami grozy, które powtarzają się tu i tam.

Był w procesie Rzepeckiego moment, kiedy na sali powitał mroźem. Było to wtedy, kiedy prokurator odczytywał z materiałów archiwum Rzepeckiego — długi rząd nazwisk ludzi, zamordowanych o lewicowość, o demokratyzm, o ratowanie Żydów. Jest tych „fiszek” ponad półtora tysiąca. Po nad półtora tysiąca nazwisk na terenie kilku zaledwie powiatów.

Go zarzuca się „podejrzany”? Więc przede wszystkim „przechowywanie Żydów”. Należy się skrupulatnie iu przechowywać, od kiedy. Uważa się to, współ z Gestapo za przestępstwo.

Ale to nie wszystko. Takich „przestępstw” jest może kilkadziesiąt. A reszta?

Oto jest powiatowy prezes SL. Główna jego zbrodnia to fakt, że żyje w przyjaźni z jakimś pepercem.

Albo inny — pepesowiec przed wojną był prezesem TUR. Czy nie zbrodniarzem?

Jest ktoś inny: „kandydat do bandy dywersyjnej”. Tak we wspólnym żargonie Gestapo i mikołajczykowsko-„londyńskiej” BW nazwano się żołnierz Armii Ludowej. Albo: „chce wysadzić w powietrze gmach Gestapo”.

Prokurator pyta Strzałkowskiego jakiego zdaniem — z polskiego stanowiska — przestępstwo popełnił człowiek, który chciał wysadzić w powietrze gmach Gestapo. Strzałkowski namyśla się długo. „Osobiście nie popełnił żadnego — mówi — ale politycznie mógł stanowić niebezpieczeństwo”.

Z zeznań Strzałkowskiego wynika jasno: Od 1942 roku sanacja kieruje całe ostrze swej pracy w organizacjach podziemnych nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko polskiej lewicy, bohaterom walczącej z Niemcami. Przygotowuje się do walnej rozprawy z lewicą w chwili wyzwolenia. Tworzy w podziemiu aparat państwowy — nie jako narzędzie całego narodu w walce z niemieckim okupantem, lecz jako narzędzie wielkiego kapitału i obywateli w walce z polskimi masami ludowymi.

Anders zapowiadał wielokrotnie, że

zeznania Strzałkowskiego ujawniają politykę WiN — i jeszcze poprzednio politykę „Londynu” od strony jej podszewki, od strony jej praktyki, od strony realnych, konkretnych pociągów.

Zeznania Strzałkowskiego przypominają nieco zeznania Rzepeckiego, pewną szerokością horyzon-

ów, akcentami głębszego przemyslenia sprawy. Przypominają i akordami ponurymi, akordami grozy, które powtarzają się tu i tam.

Był w procesie Rzepeckiego moment, kiedy na sali powitał mroźem. Było to wtedy, kiedy prokurator odczytywał z materiałów archiwum Rzepeckiego — długi rząd nazwisk ludzi, zamordowanych o lewicowość, o demokratyzm, o ratowanie Żydów. Jest tych „fiszek” ponad półtora tysiąca. Po nad półtora tysiąca nazwisk na terenie kilku zaledwie powiatów.

Go zarzuca się „podejrzany”? Więc przede wszystkim „przechowywanie Żydów”. Należy się skrupulatnie iu przechowywać, od kiedy. Uważa się to, współ z Gestapo za przestępstwo.

Ale to nie wszystko. Takich „przestępstw” jest może kilkadziesiąt. A reszta?

Oto jest powiatowy prezes SL. Główna jego zbrodnia to fakt, że żyje w przyjaźni z jakimś pepercem.

Albo inny — pepesowiec przed wojną był prezesem TUR. Czy nie zbrodniarzem?

Jest ktoś inny: „kandydat do bandy dywersyjnej”. Tak we wspólnym żargonie Gestapo i mikołajczykowsko-„londyńskiej” BW nazwano się żołnierz Armii Ludowej. Albo: „chce wysadzić w powietrze gmach Gestapo”.

Prokurator pyta Strzałkowskiego jakiego zdaniem — z polskiego stanowiska — przestępstwo popełnił człowiek, który chciał wysadzić w powietrze gmach Gestapo. Strzałkowski namyśla się długo. „Osobiście nie popełnił żadnego — mówi — ale politycznie mógł stanowić niebezpieczeństwo”.

Z zeznań Strzałkowskiego wynika jasno: Od 1942 roku sanacja kieruje całe ostrze swej pracy w organizacjach podziemnych nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko polskiej lewicy, bohaterom walczącej z Niemcami. Przygotowuje się do walnej rozprawy z lewicą w chwili wyzwolenia. Tworzy w podziemiu aparat państwowy — nie jako narzędzie całego narodu w walce z niemieckim okupantem, lecz jako narzędzie wielkiego kapitału i obywateli w walce z polskimi masami ludowymi.

Anders zapowiadał wielokrotnie, że

zeznania Strzałkowskiego ujawniają politykę WiN — i jeszcze poprzednio politykę „Londynu” od strony jej podszewki, od strony jej praktyki, od strony realnych, konkretnych pociągów.

Zeznania Strzałkowskiego przypominają nieco zeznania Rzepeckiego, pewną szerokością horyzon-

ów, akcentami głębszego przemyslenia sprawy. Przypominają i akordami ponurymi, akordami grozy, które powtarzają się tu i tam.

Był w procesie Rzepeckiego moment, kiedy na sali powitał mroźem. Było to wtedy, kiedy prokurator odczytywał z materiałów archiwum Rzepeckiego — długi rząd nazwisk ludzi, zamordowanych o lewicowość, o demokratyzm, o ratowanie Żydów. Jest tych „fiszek” ponad półtora tysiąca. Po nad półtora tysiąca nazwisk na terenie kilku zaledwie powiatów.

Go zarzuca się „podejrzany”? Więc przede wszystkim „przechowywanie Żydów”. Należy się skrupulatnie iu przechowywać, od kiedy. Uważa się to, współ z Gestapo za przestępstwo.

Ale to nie wszystko. Takich „przestępstw” jest może kilkadziesiąt. A reszta?

Oto jest powiatowy prezes SL. Główna jego zbrodnia to fakt, że żyje w przyjaźni z jakimś pepercem.

Albo inny — pepesowiec przed wojną był prezesem TUR. Czy nie zbrodniarzem?

Jest ktoś inny: „kandydat do bandy dywersyjnej”. Tak we wspólnym żargonie Gestapo i mikołajczykowsko-„londyńskiej” BW nazwano się żołnierz Armii Ludowej. Albo: „chce wysadzić w powietrze gmach Gestapo”.

Prokurator pyta Strzałkowskiego jakiego zdaniem — z polskiego stanowiska — przestępstwo popełnił człowiek, który chciał wysadzić w powietrze gmach Gestapo. Strzałkowski namyśla się długo. „Osobiście nie popełnił żadnego — mówi — ale politycznie mógł stanowić niebezpieczeństwo”.

Z zeznań Strzałkowskiego wynika jasno: Od 1942 roku sanacja kieruje całe ostrze swej pracy w organizacjach podziemnych nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko polskiej lewicy, bohaterom walczącej z Niemcami. Przygotowuje się do walnej rozprawy z lewicą w chwili wyzwolenia. Tworzy w podziemiu aparat państwowy — nie jako narzędzie całego narodu w walce z niemieckim okupantem, lecz jako narzędzie wielkiego kapitału i obywateli w walce z polskimi masami ludowymi.

Anders zapowiadał wielokrotnie, że

zeznania Strzałkowskiego ujawniają politykę WiN — i jeszcze poprzednio politykę „Londynu” od strony jej podszewki, od strony jej praktyki, od strony realnych, konkretnych pociągów.

Zeznania Strzałkowskiego przypominają nieco zeznania Rzepeckiego, pewną szerokością horyzon-

ów, akcentami głębszego przemyslenia sprawy. Przypominają i akordami ponurymi, akordami grozy, które powtarzają się tu i tam.

Był w procesie Rzepeckiego moment, kiedy na sali powitał mroźem. Było to wtedy, kiedy prokurator odczytywał z materiałów archiwum Rzepeckiego — długi rząd nazwisk ludzi, zamordowanych o lewicowość, o demokratyzm, o ratowanie Żydów. Jest tych „fiszek” ponad półtora tysiąca. Po nad półtora tysiąca nazwisk na terenie kilku zaledwie powiatów.

Go zarzuca się „podejrzany”? Więc przede wszystkim „przechowywanie Żydów”. Należy się skrupulatnie iu przechowywać, od kiedy. Uważa się to, współ z Gestapo za przestępstwo.

Ale to nie wszystko. Takich „przestępstw” jest może kilkadziesiąt. A reszta?

Oto jest powiatowy prezes SL. Główna jego zbrodnia to fakt, że żyje w przyjaźni z jakimś pepercem.

Albo inny — pepesowiec przed wojną był prezesem TUR. Czy nie zbrodniarzem?

Jest ktoś inny: „kandydat do bandy dywersyjnej”. Tak we wspólnym żargonie Gestapo i mikołajczykowsko-„londyńskiej” BW nazwano się żołnierz Armii Ludowej. Albo: „chce wysadzić w powietrze gmach Gestapo”.

Prokurator pyta Strzałkowskiego jakiego zdaniem — z polskiego stanowiska — przestępstwo popełnił człowiek, który chciał wysadzić w powietrze gmach Gestapo. Strzałkowski namyśla się długo. „Osobiście nie popełnił żadnego — mówi — ale politycznie mógł stanowić niebezpieczeństwo”.

Z zeznań Strzałkowskiego wynika jasno: Od 1942 roku sanacja kieruje całe ostrze swej pracy w organizacjach podziemnych nie przeciwko Niemcom, lecz przeciwko polskiej lewicy, bohaterom walczącej z Niemcami. Przygotowuje się do walnej rozprawy z lewicą w chwili wyzwolenia. Tworzy w podziemiu aparat państwowy — nie jako narzędzie całego narodu w walce z niemieckim okupantem, lecz jako narzędzie wielkiego kapitału i obywateli w walce z polskimi masami ludowymi.

Anders zapowiadał wielokrotnie, że

zeznania Strzałkowskiego ujawniają politykę WiN — i jeszcze poprzednio politykę „Londynu” od strony jej podszewki, od strony jej praktyki, od strony realnych, konkretnych pociągów.

Zeznania Strzałkowskiego przypominają nieco zeznania Rzepeckiego, pewną szerokością horyzon-

ów, akcentami głębszego przemyslenia sprawy. Przypominają i akordami ponurymi, akordami grozy, które powtarzają się tu i tam.

Był w procesie Rzepeckiego moment, kiedy na sali powitał mroźem. Było to wtedy, kiedy prokurator odczytywał z materiałów archiwum Rzepeckiego — długi rząd nazwisk ludzi, zamordowanych o lewicowość, o demokratyzm, o ratowanie Żydów. Jest tych „fiszek” ponad półtora tysiąca. Po nad półtora tysiąca nazwisk na terenie kilku zaledwie powiatów.

Go zarzuca się „podejrzany”? Więc przede wszystkim „przechowywanie Żydów”. Należy się skrupulatnie iu przechowywać, od kiedy. Uważa się to, współ z Gestapo za przestępstwo.

Ale to nie wszystko. Takich „przestępstw” jest może kilkadziesiąt. A reszta?

Oto jest powiatowy prezes SL. Główna jego zbrodnia to fakt, że żyje w przyjaźni z jakimś pepercem.

Albo inny — pepesowiec przed wojną był prezesem TUR. Czy nie zbrodniarzem?

Jest ktoś inny: „kandydat do bandy dywersyjnej”. Tak we wspólnym żargonie Gestapo i mikołajczykowsko-„londyńskiej” BW nazwano się żołnierz Armii Ludowej. Albo: „

Świat w ciągu doby

Konferencja waszyngtońska

W Waszyngtonie toczą się rozmowy pomiędzy przedstawicielami Anglii i St. Zjednoczonych w sprawie Zagłębia Ruhry. Według oficjalnych zapewnień na konferencji omawiane są jedynie zagadnienia związane z wydobyciem węgla. Inicjatorzy konferencji wyraźnie unikają rozgłosu. Konferencja jest zamknięta i niedostępna dla prasy i publiczności.

Nie trudno odgadnąć powody tej „wstrzemięliwości”. Idzie o to, aby nie uwypuklić się zbyt jaskrawo fakt pominięcia krajów europejskich, a przede wszystkim Francji w rozstrzygnięciu podstawowego dla odbudowy Europy zagadnienia ekonomicznego i politycznego.

Można wątpić czy usiłowania te odniosą skutek. Jeżeli nawet tematyka konferencji jest w rzeczywistości ograniczona tak, jak się jej oficjalnie przedstawia, to przecież idzie o decyzje w sprawie zasadniczego rozstrzygającego elementu odbudowy gospodarczej — idzie o węgiel.

Inicjatorzy konferencji waszyngtońskiej zamierzają „pracować w kierunku — jak oświadczył delegat amerykański Thorsy — podniesienia produkcji węgla w Ruhrze do 300—350 tysięcy ton dziennie”. Nie chcemy zajmować się w tej chwili kwestią czy jest to dużo czy mało i jak dalece realny jest ten projekt. Interesują nas natomiast dwa pytania: 1°. W jakiej mierze zwiększona produkcja węgla przyczyni się do odbudowy krajów europejskich, a w jakiej do odbudowy przemysłu niemieckiego? 2°. Jaki będzie polityczny efekt środków, przy pomocy których inicjatorzy konferencji waszyngtońskiej zamierzają realizować swój projekt?

Odpowiedzi na pierwsze pytanie udzielił nam układ podpisany kilka miesięcy temu przez Anglię, Francję i Stany Zjednoczone. Przede wszystkim on przyznaje, że produkcja 280 tysięcy ton niewiele ponad 1 milion ton miesięcznie na eksport (w tym 270 tys. ton dla Francji), a blisko 6 milionów ton na zużycie wewnętrzne Niemiec.

Z PODNIENIENIA PRODUKCJI W ZAGŁĘBIU RUHRY KORZYŚĆ JAKOŻE BĘDĄ W LWIEJ CZĘŚCI I PRZED WSZYSTKIM NIEMCY. Niemieckie huty i stalownie, niemiecki ciężki przemysł.

Odpowiedzią na drugie pytanie jest stanowisko Ameryki w sprawie nacjonalizacji przemysłu węglowego.

W myśl tego stanowiska, które niewątpliwie będzie na konferencji przeformułowane, kopalnie Zagłębia Ruhry mają pozostać we władaniu niemieckich baronów węgla, niemieckich trustów i koncernów, które finansowały Hitlera, pod zarządem starej „wykwalifikowanej” hitlerowskiej administracji.

Dominująca pozycja reakcyjnych, imperialistycznych i hitlerowskich elementów w Niemczech zachodnich ma zostać utrwalona. Takich praktycznych ekonomicznych i politycznych wyników każe oczekiwać konferencja w Waszyngtonie.

Jest to sprzeczne nie tylko z zadaniem odbudowy Europy, ale godzi w jej bezpieczeństwo i pokój. Godzi przede wszystkim w interesy i bezpieczeństwo Polski.

Musimy z czujną uwagą śledzić za posunięciami, które pod pozorem takich czy innych „ekonomicznych argumentów” przyznają się w praktyce do odrodzenia najgroźniejszego wroga Polski — imperializmu niemieckiego.

Anglia musi zrezygnować z planów socjalizacji Zagłębia Ruhry

Bevin i Marshall pominęli konferencję waszyngtońską

PARYŻ, 13.8 (PAP). W paryskich kołach politycznych uważa się, że na konferencji waszyngtońskiej rokowania toczą się tak, jak przewidywano. Delegaci amerykańscy oświadczyli, że w wypadku zgody Wielkiej Brytanii na odożenie planu nacjonalizacji, — aktualna będzie sprawa rewizji układu o połączeniu dwóch stref zachodnich i przyjęcie przez Amerykanów większej części kosztów okupacyjnych. Amerykanie przedstawili również szczegółową propozycję w sprawie organizacji władz administracyjnych Zagłębia Ruhry. Potwierdzają się pogłoski, które od pewnego czasu krążyły, na temat poważnego udziału Niemców w administracji Zagłębia Ruhry.

Pisma paryskie zaznaczają, że w Waszyngtonie omawia się jedynie zagadnienie nie techniczne, gdyż istotne sprawy polityczne rozpatrywane są przez ministra Bevin'a i sekretarza Stanu Marshall'a za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego w Londynie Douglasa.

PARYŻ, 13.8 (PAP). W Paryżu nie potwierdzają oficjalnie wiadomości, jakoby rozmowy przedstawicieli trzech mocarstw w sprawie ewentualnego podniesienia poziomu produkcji przemysłu w zachodnich Niemczech odbyły się w Londynie. W kołach poinformowanych oświadcza się, że nie ustalono jeszcze oficjalnie ani daty i miejsca tych rozmów, ani też składu delegacji.

WASZYNGTON, 13.8 (PAP). Minister skarbu Snyder oświadczył na konferencji prasowej, że rozmowy anglo-amerykańskie w sprawie „liberalizacji” układu finansowego między Wielką Brytanią a USA rozpoczęły się w poniedziałek w Waszyngtonie.

LONDYN, 13.8 (PAP). Waszyngtoński korespondent dziennika „Daily Telegraph”, omawiając sprawę rozpatrywaną na konferencji waszyngtońskiej, podaje, że Departament Stanu przywiązuje wielką wagę do rozpoczętych w Waszyngtonie rokowań anglo-amerykańskich w sprawie Ruhry. Marshall uważa bowiem, że zwiększenie wydobycia węgla niemieckiego jest nieodzowne dla odbudowy gospodarki Niemiec i Europy. Korespondent podkreśla, że w kołach waszyngtońskich panuje przekonanie, że bez odbudowy Niemiec nie będzie odbudowy Europy.

Innymi słowy — czytamy w „Daily Telegraph” — odbywała Niemiec jest kamieniem węgielnym planu Marshalla.

NOWY JORK, 13.8 (PAP). We wtorek rozpoczęła się w Waszyngtonie anglo-amerykańska konferencja w sprawie zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry.

Zarówno Departament Stanu jak i delegacja brytyjska są bardzo powściągliwe w wypowiedziach na temat prac i perspektyw konferencji. Zdaniem kół poinformowanych powodem takiej dyskrekcji ma być fakt osiągnięcia porozumienia między Marshall'em a Bevin'em w sprawie odożnienia nacjonalizacji kopalń i przemysłu Zagłębia Ruhry na okres 3 do 5 lat, a nawet, — jak twierdzą niektórzy, na czas nieokreślony.

Na ogół ustępstwo Wielkiej Brytanii nie jest uważane za niespodziankę. Wbrew zapewnieniom Bevin'a w Izbie Gmin, od dłuższego czasu nie ulegało już wątpliwości, iż Anglia nie potrafi oprzeć się naciskowi USA i będzie zmuszona zrezygnować ze swoich planów socjalizacji Zagłębia Ruhry. Tak też się stało. Kwestia ta została załatwiona bezpośrednio między Marshall'em i Bevin'em z pominięciem konferencji waszyngtońskiej.

Zwycięstwo z amerykańskiego punktu widzenia — utrzymania w Zagłębiu Ruhry systemu „free Enterprise” — oceniane jest jako otwarcie Ruhry dla inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego.

Penetracja kapitału prywatnego do

Zagłębia Ruhry, nastąpić może również poprzez Bank Międzynarodowy, którego prezydent John Mac Cloy zadeklarował niedawno pomoc Banku dla odbudowy przemysłu Ruhry.

W kołach waszyngtońskich żywo komentowana jest sprawa porządku dziennego konferencji. Na ogół mało jest prawdopodobne, by obrady mogły się ograniczyć do ściśle technicznych spraw produkcji węgla, która zdaniem przedstawicieli USA winna być jak najszybciej podniesiona co najmniej do 350 tysięcy ton dziennie.

Przeważa pogląd, iż konferencja będzie musiała się zająć sprawami, związanymi z tą produkcją, a mianowicie transportem, zapewnieniem dostatecznej ilości żywności i odpowiednich mieszkań górnikom niemieckim, oraz formą zarządu przemysłu węglowego w Zagłębiu Ruhry.

Delegacja amerykańska domagać się będzie podobno na konferencji utworzenia specjalnego niemieckiego zarządu przemysłu węglowego, co najmniej na okres 5 lat, pod nadzorem anglo-amerykańskim. Zarząd taki miał być — wedle sugestii amerykańskich — wyposażony w bardzo szerokie kompetencje.

Nie zostało dotychczas ostatecznie wyjaśnione, czy sprawa przerzucenia na USA wydatków dolarowych Wielkiej Brytanii za import do Niemiec, znajdzie się na porządku dziennym

konferencji. Jakkolwiek Marshall miał podobno udzielić instrukcji delegacji amerykańskiej, by unikała dyskusji nad kwestiami, niezwiązanymi ze sprawą wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, część prasy nowojorskiej sądzi, iż na konferencji nie będzie można zagadnienia tego pominąć.

Przedmiotem ożywionych komentarzy jest również sprawa informowania Francji o przebiegu konferencji, na co miały się zgodzić obie delegacje.

W kołach waszyngtońskich podkreśla się, że Francja nie będzie miała prawdopodobnie swego własnego obserwatora na konferencji i że zgoda Marshall'a na wysłuchanie opinii Francji w sprawie podniesienia poziomu produkcji przemysłowej Niemiec i odbycia w tym celu konferencji trzech mocarstw, nie jest równoznaczne z przyznaniem Francji prawa weta w tej kwestii.

Ostateczna decyzja spoczywać będzie wyłącznie w rękach USA i Wielkiej Brytanii, które, jak twierdzą, nie będą skłonne do ustępstw w tej zasadniczej sprawie, jaką jest ustalenie poziomu produkcji niemieckiej, nawet za cenę połączenia strefy francuskiej ze strefą anglo-amerykańską.

Zdaniem obserwatorów, główną przyczyną zaproszenia Francji na konferencję trzech mocarstw jest nie tyle chęć wysłuchania jej opinii, ile usunięcie jej obaw i przekonanie, że jedynym skutecznym rozwiązaniem są propozycje anglo-amerykańskie. Ponadto wchodziło podobno również w grę obawa, że całkowite wykluczenie Francji z rozmów, nad ustaleniem poziomu produkcji przemysłu niemieckiego, może osłabić rząd Ramadiera. W związku z powyższym mówi się tutaj nawet o ewentualnych drobnych ustępstwach na rzecz stanowiska Francji, by wzmocnić pozycję rządu francuskiego na gruncie wewnętrznym.

Nowy cennik artykułów spożywczych

Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. st. Warszawy ogłasza następujący cennik, obowiązujący od dnia 15 sierpnia 1947 r. Ceny maksymalne hurtowe i detaliczne.

Lp.	Artykuły	Maksymal. cena hurt.	Maksymal. cena detal.
1.	Mąka żytnia 90%	33.50	—
2.	Mąka pszenna 80%	60.—	69.50
3.	Chleb żytni 90%	31.80	35.—
4.	Chleb pszenny 80%	60.—	66.—
5.	Bułki 50 g z maki 80%	4.—	4.80
6.	Kasza jęczmienna	50.—	57.—
7.	Pęczak	60.—	70.—
8.	Mięso wołowe (na pieczeń)	—	190.—
9.	Mięso wołowe (rosółowe)	—	170.—
10.	Poledwica	—	246.—
11.	Kość wołowa	—	22.—
12.	Mięso wieprzowe	—	250.—
13.	Ślonina	—	280.—
14.	Wieprzowina z kością	—	240.—
15.	Wieprzowina bez kości	—	280.—
16.	Schab	—	280.—
17.	Boczek surowy	—	250.—
18.	Smalec	—	360.—
19.	Masło oświkowe	—	400.—
20.	Masło mleczarskie	450.—	500.—
21.	Kiełbasa z wykałkami	—	300.—
22.	Kiełbasa serdelowa	—	330.—
23.	Kiełbasa krakowska	—	330.—
24.	Mortadela	—	350.—
25.	Wątrobianka	—	330.—
26.	Parówki	—	390.—
27.	Boczek wędzony	—	330.—
28.	Szynka gotowana	—	400.—
29.	Poledwica wędzona	—	440.—
30.	Salceson włoski	—	270.—
31.	Salceson szwabski	—	270.—
32.	Kiszka kaszana	—	120.—
33.	Kiełbasa popularna	—	270.—
34.	Ślonina wędzona	—	350.—
35.	Kiszka podgłazana	—	160.—
36.	Metki	—	430.—
37.	Szynka w pęcherzu got.	—	420.—

USA zamierzają „bronić” Grecji przed patriotami greckimi

NOWY JORK, 13.8 (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 12 bm., poświęconym sytuacji w Grecji, wygłosił przemówienie przedstawiciel USA Johnson.

Zdaniem Johnsona rządowi greckiemu zagraża poważne niebezpieczeństwo ze strony powstańców, wobec czego Stany Zjednoczone zamierzają poza Radą Bezpieczeństwa, ale w ramach zaleceń Zgromadzenia oraz zasad Karty ONZ podjąć energiczną akcję mającą na celu obronę Grecji.

RZYM, 13.8 (PAP). Liczne osoby przybywające z Grecji opowiadają o niemożliwych warunkach, w jakich pracuje bałkańska komisja ONZ.

Według tych informacji, wszystkie posiedzenia komisji trzymane są w ścisłej

tajemnicy. Hotel, w którym urzędują członkowie komisji, otoczony jest tajną policją. Korespondenci prasy demokratycznej nie są dopuszczani na posiedzenia.

Z tonu korespondencji komisji z rządami Jugosławii, Bułgarii i Albanii można wywnioskować, że większość komisji, znajdując się pod wpływami anglo-amerykańskimi, zajęła wyraźnie wrogą postawę wobec tych krajów. Zgodnie z wiadomościami, które docierają do publiczności, na zebraniach komisji wciąż ponawia się próby knebłowania ust przedstawicielom radzieckim.

Koła demokratyczne w Rzymie uważają, że atmosfera, w której pracuje komisja, nie przyczynia się do obiektywnego rozstrzygnięcia kwestii Grecji.

— Wymieniony wyżej traktat handlowy posiada duże znaczenie gospodarcze i polityczne.

— Czy są w perspektywie plany rozszerzenia obecnych układów?

— W najbliższym czasie rozpoczyna się rozmowy, mające na celu podpisanie traktatu o wzajemnych dostawach towarów, opartego na szerszej platformie i zawartego na dłuższy okres czasu. Podpisanie takiego traktatu stworzy dla Polski możliwość importu ze Związku Radzieckiego takich towarów, jak sprzęt fabryczny, wymagający dłuższych terminów dostawy, i potrafi uchronić polski eksport od szeregu mogących wyniknąć z niepodjętym, związanych z niestabilizowanym rynkiem kapitalistycznym.

Wywiad przeprowadził Wł. Gr.

Stosunki handlowe polsko-radzieckie

Wywiad z przew. Radzieckiej Misji Handlowej w Polsce

Przewodniczący Radzieckiej Misji Handlowej w Polsce, p. Łoszkowski, udzielił współpracownikowi naszego pisma wywiadu, który przytaczamy poniżej.

— Jak ocenia pan traktat handlowy, podpisany w Moskwie 4-go sierpnia?

— Nowy polsko-radziecki traktat o wzajemnych dostawach towarów, podpisany w Moskwie 4-go sierpnia br., stanowi jeszcze jeden krok w kierunku umocnienia przyjaźni i wzajemnej współpracy między naszymi państwami. Nie jest to pierwszy traktat handlowy, który podpisują nasze rządy. ZSRR był pierwszym państwem, które nawiązało stosunki handlowe z Polską Demokratyczną.

— Od kiedy datuje się nawiązanie kontaktu handlowego?

— Pierwsza polsko-radziecka umowa o wzajemnych dostawach towarów była podpisana 20-go października 1944 r. Począwszy od tego dnia, Związek Radziecki i Polska podpisywały corocznie szereg traktatów, dążąc do zwiększenia z każdym rokiem obrotów pomiędzy obu państwami. Tym też datą jest tłumaczy się podpisany 4 sierpnia br. w Mo-

skwie układ o wzajemnych dostawach towarów.

— Jakie towary i surowce otrzyma Polska na mocy układu, a jakie Związek Radziecki?

— Związek Radziecki dostarcza Polsce, takich niezbędnych dla polskiego przemysłu surowców, jak: jedwab, rudę żelazną, rudę manganową, aparaty, produkty naftowe, produkty chemiczne i inne towary.

Ze swej strony Polska dostarczać będzie Związkowi Radzieckiemu metali barwnych, tkanin, cukru, koksu, itd. Wzajemne dostawy będą realizowane na platformie cen, obowiązujących na rynku światowym.

— Jakie znaczenie gospodarcze i polityczne posiada — pańskim zdaniem obecna umowa?

— „Pakt obrony” półkuli zachodniej tematem konferencji panamerykańskiej

NOWY JORK, 13.8 (PAP). W dniu 15 sierpnia w Petropolis, w odległości 50 kilometrów od Rio de Janeiro zbiera się ministerstwo spraw zagranicznych republik amerykańskich pod patronatem Stanów Zjednoczonych.

Według półoficjalnych komentarzy, zebranie to ma być manifestacją „solidarności pokojowej” krajów amerykańskich. Opracowany ma być „pakt obrony półkuli zachodniej”, który ma ująć w konkretne formy zasady panamerykańskie. Dalszym rozwinięciem tej współpracy panamerykańskiej, która ma się opierać na doktrynie Monroego, przystosowanej do aktualnych warunków, ma być konferencja panamerykańska w Bogocie, której otwarcie przewidziano na styczeń roku przyszłego.

WASZYNGTON, 13.8 (PAP). Sekretarz

Stanu Marshall, senator Vandenberg i delegat amerykański w ONZ Warren Austin udali się samolotem prezydenta do Rio de Janeiro. Prezydent Truman żegnał ich na lotnisku.

Wywiad przeprowadził Wł. Gr.

Co pisze prasa zagraniczna:

Komitet Współpracy Gospodarczej zbiera dane dla monopolistów USA o potencjale Europy

Dzisiejsza „Prawda” w artykule Zuko

wa stwierdza, że wyłoniony przez kon-

ferencję paryską Komitet Europejskiej Współpracy Gospodarczej konsekwentnie zbiera dane o potencjale gospodarczym państw Europy dla monopolistów amerykańskich.

Przytaczając poszczególne pytania kwestionariusza, rozesełanego do krajów, które uczestniczyły w konferencji paryskiej, „Prawda” zaznacza, że już w toku obrad konferencji szereg państw wystąpił przeciwko zawartym w kwestionariuszu tendencjom, skierowanym do pełnego ujawnienia ich zasobów gospodarczych.

Dziennik radziecki podkreśla, że angielscy i francuscy organizatorzy tej konferencji, w myśl złeń swych inspiratorów amerykańskich, już obecnie zaczynają dyktować całkowicie jawne formy rozwoju gospodarczego poszczególnym państwom, co wywołuje niepokój narodów, które brały udział w konferencji paryskiej.

Wojewódzka narada aktywistów PPR i PPS

W wojewódzkiej naradzie PPR i PPS w Rzeszowie wzięło udział 400 aktywistów obu partii z terenu całego województwa.

W uchwalonej rezolucji działacze obu partii zobowiązują się oczyścić swoje szeregi od elementów wrogich, WRN-owskich, sekciarskich i karierowiczowskich oraz zacieśnić współpracę na terenie związków zawodowych i rad zakładowych, otoczyć opieką organizacje młodzieżowe ZWM i OM TUR, zasilić członkami obu partii szeregi ORM i wraz z nimi zwalczać zdecydowanie niedobitki reakcji.

Indonezja dopuszczona do dyskusji nad konfliktem wbrew Anglii, Francji i Belgii

NOWY JORK, 13.8 (Obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa zgodziła się większością ośmiu głosów przeciwko trzem na dopuszczenie Indonezji do dyskusji nad konfliktem holendersko-indonezyjskim.

Przekierowanie dopuszczeniu Indonezji głosowały Anglia, Francja i Belgia. Przedstawiciel Holandii Van Kleffens sprzeciwił się nazywaniu Sjarirra ambasadorem.

Robotnicy amerykańscy przeciw kandydaturze Tafta na prezydenta USA

SAN FRANCISCO, 13.8. (Obsł. wł.). William Green, przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), oświadczył, że jeżeli senator Taft kandydowałby na prezydenta z ramienia partii republikańskiej, to poniesie klęskę, jakiej nie poniósł dotychczas kandydat żadnej wielkiej partii.

Green dodał, że przemawia w imieniu 7 milionów członków, zrzeszonych w szeregach AFL, którzy uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby robotnicy głosowali przeciwko Taftowi. Jak wiadomo, Taft jest współtwórcą ustawy antyrobotniczej w USA.

Poważna Instytucja Handlowa poszukuje do pracy od zaraz na Warszawę i prowincję:

- specjalistów branży ziemiopłodów, w szczególności: zbożowców, jajczarzy, warzywników, owocarzy, obznajmionych i doświadczonych w dziedzinie skupu — sprzedaży oraz z organizacją placówek samodzielnych,
- samodzielnych buchalterów.

Oferty z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw i referencjami — kierować do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 11 sub. „CBR”.

2082

Wyrazy najgłębszego współczucia
ŁOW. MARIŁ FAJNGOLDOWEJ
 z powodu śmierci Jej nieodżałowanej pamięci męża
ŁOW. BOLESŁAWA FAJNGOLDA-FALKOWSKIEGO
 nieustraszonego bojownika o Wolność i Demokrację, zmarłego przedwcześnie w Kwidawie dn. 10.VIII.1947 r. składają:
 Szymon Zacharasz, Julian Łazebnik, Marek Bitter, Grzegorz Smoliar, Paweł Żelicki, Michał Mirski, Bernard Mark, Dr Słard, Bernard Borg.
 CZĘŚĆ JEJÓ PAMIĘCI.

2088

†
ANDRZEJ OLESKI
 Dyrektor
 Zakładów Państwowego Monopoliu Spirytusowego
 w Łańcucie
 zmarł śmiercią tragiczną, zamordowany przez zbirów w dniu 10 sierpnia 1947 roku.
 W zmarłym Państwowym Monopolu Spirytusowym tracą zasłużonego i oddanego pracownika.
 NACZELNA DYREKCJA
 P. M. S.

2108

DIEN WARSZAWY

PROGNOZA
NA DZIEŃ 14 SIERNIA BR.



Rano miejscami mglisto, do południa dnia na ogół dość pogodnie i ciepło z zanikającymi opadami w dzielnicach południowych. Siłowe wiatry przebiegają z kierunków północnych.

„PIOSENA PRZES MORZE”

Staraniem Ligi Morskiej na Okręg Warszawski i Stołeczny w dniu 15 i 17 bm. w Praskim Teatrze Reży — Zygmunta 8, odbędą się dwa wielkie wieczory — piosenki i humoru. Udziel w wieczorach biorą najwybitniejsi gwiazdy stołecznej Kierownictwo artystyczne stoczywa w rękach Kazimierza Harbowski. Należy przypuszczać, że zarówno cel jak i wykonawcy programu osiągną liczne rzesze publiczności. Początek o godz. 17 i 19 wiecz.

ZMIANA TELEFONU ZUS I UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Czerwikowska 231 — tel. 890-40 (centrala). Ubezpieczalnia Społeczna, Czerwikowska 231. — dyrektor — tel. 869-47, lekarz naczelny i 869-50, wydzielone oddziały tel. 869-49. Szpital Ubezpieczalni, Sołec 93 — tel. 887-74.

„X” JEDZIE NA POWĄZKI

MZK zawiadamia, że począwszy od 15.8 w dni świąteczne uruchomiony będzie samochód oznaczony literą „X” od godziny 9 rano do zmierzchu (co pół godziny) na trasie Pl. Wilsona — Omen-tarz Wójcicki na Powązkach.

LATARNIA CZEKA NADAREMNI...

Wobec zbliżającej się jesieni, a co za tym idzie długich wieczorów i ciemnych nocy sprawa oświetlenia ulic staje się palącą potrzebą. Szczególnie na skrzyżowaniu brak odpowiednio rozmieszczonych latarni powoduje niejednokrotnie poważne konsekwencje.

W związku z tym czytelnik nasz tow. J. Dobrowolski podaje, że takim miejscem katastrof i wypadków było w roku ubiegłym skrzyżowanie ulic Żelaznej i Chłodnej. Obecnie, sądząc ze stanu prac na tym odcinku, zdawało się, że latarni, która stoi na rogu Żelaznej i Chłodnej, aż do stanu wojennego nie należy do skrzyżowania. Jak dotychczas czeka bez skutku...

Gdzie zginęło 100 kg cukru?

Z prac lustratorów podatkowych

W świetle ustawy, określającej zakres kompetencji społecznych lustratorów podatkowych, powołani są oni do: 1) ujawniania osób, uchylających się od podatków lub też uprawiających nielegalne procedury. 2) Współdziałania z Urzędami Skarbowymi oraz Ochrońską Skarbową. 3) Zbierania danych pozwalających ustalić właściwą stopę podatkową.

W pierwszym jednak rzędzie przed stawiciele czynnika społecznego, bardziej związani z terenem (np. zamieszkiwanego rejonu) niż funkcjonariusze urzędowi — mają za zadanie kontrolować różne przedsiębiorstwa handlowe raczej od zakulisowej, „życiowej” strony, a nie papierowych dokumentów.

Gdy opuszczamy jeden z Urzędów Skarbowych, zjawia się właśnie lustrator, który rozpoczął pracę dwa dni temu. Widać od razu, że przynosi coś ważnego.

Okazuje się, że ob. Z. właściciel podszedł do poruczonego mu zadania. Przedwcześniej jeden ze sklepów spożywczych w Mokotowie, był świadkiem jak kupiec odebrał trans-

Soekulanci w obronie swej złodziejskiej kabzy bezskutecznie opierają się Komisji Kontroli Cen

Po zakończeniu prac organizacyjnych Społeczna Komisja Kontroli Cen Warszawa — Śródmieście rozpoczęła w dniu 14 ub. m. przeprowadzanie szeregu akcji zakrojonych na szeroką skalę. Przewodniczącym Komisji tow. Wacław Sześćkowski zastajemy właśnie w chwili przyjmowania zeznań od podejrzanej o spekulację handlarz. Pieczęć, podpis i sprawa wdruga do rozpatrzenia. Od 14 do 31 ub. m. skon-trolowano już 168 sklepów, sporządzając 50 protokołów karnych. Większość akcji, to spożywcze. Akcje wódkarskie dopiero się rozpoczynają.

W ŚRÓDMIEŚCIU WIDOCZNA POPRAWA

Rezultaty prac Społecznej Komisji

Z plecakami: borem, lasem... wędrują wycieczkowiec PTK

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje dla swych członków i gości 3-aniową wycieczkę do Puszczy Kampi-noskiej w dniach 15 do 17 sierpnia br.

Informacje i zapisy w biurze PTK, ul. Wileńska 22 m. 8 codziennie. Zbiórka wyjeżdżających dnia 14 sierpnia w czwartek o godz. 19 wiecz. na przystani żegluga, koło mostu Kierbedzia.

Prowadzi ob. St. Gabryszewski. Dnia 15 bm. wyjeżdżają wycieczka do Sosnowa i Kobylki oraz do Sosnowa i Strugi.

Zbiórka na Dworcu Wileńskim w naktę 15 bm. o godz. 8 rano. Prowadzi ob. Jarosław Godlewski.

Kontrola Cen nie dała na siebie długo czekać. Już dzisiaj, szczególnie na terenie Śródmieścia, obserwujemy znaczne polepszenie. Kupcy w większości wy-pakowali przetrzymane dozwolonych marż zarobkowych i uwalniają ceny na sprzedawanych artykułach. Na peryferiach jest trochę gorzej. Ale i tutaj — zdaniem tow. Sześćkowskiego, sytuacja już w dniach najbliższych ulegnie radykalnej zmianie. Nasi kontrolerzy wnika-ją bowiem coraz głębiej w teren.

„DZIKI” PLAC KAZIMIERZA

Niedawno, podczas jednej z akcji przeprowadzonej w okolicy Placu Kazimierza kontrolerzy społeczni zostali zaatakowani przez spekulatorów. Oto w jednym ze sklepów obsypano kontrolerów mąką, kaszą i zgnitymi jajami, nie

szedząc pod ich adresem najwulgarniejszych słów. Tego samego dnia po południu — ciągnie dalej tow. Sześćkowski — zarządziłem drugą akcję z udziałem przedstawicieli M. O. i znowu chciało nas pobić. Paskarzom chodziło o słoninę. Mianowicie wszystkie sklepy, jak stwierdził kontrolerzy, posładowy na składowe poważne ilości tego artykułu (prze-ciętnie od 50 do 100 kg każdy).

Właściciele jednak odmawiali sprzedaży detalom. Wygoda to na pierwszy rzut oka trochę dziwna, ale stante się dla wszystkich zrozumiałe, kiedy na piśmie, że słonina ta w 10-kiłowych paczkach wdruga do pociągu zdążającego w kierunku Berlina.

Zarządzone przez kontrolerów rewizje sklepów dała nadszperkowanie bogate rezultaty. U kilku tylko sklepikarzy znalazłono 500 kg ukrywanej słoniny. Kontrolerzy społeczni rozprzeczali ją własnoręcznie ludzimi rękami. Z tłumu kupujących padły słowa pełne aprobaty i zadowolenia z działalności kontrolerów społecznych.

CUKIER Z SOLĄ

Onezajd społeczni kontrolerzy z dziel-nicy Warszawa — Śródmieście nakryli pomysłowego kupca, który sprzedawał cukier pomieszany z solą. Ze względu na dobro łączącego się śledztwa, nie możemy na razie ujawnić nazwiska tego kupca. Informujemy jednak naszych czytelników, że kontrolerzy pobrali próbkę solankowo — cukrowej mieszanki i sporządzili protokół karny. Sprawa ta zawdruga niewątpliwie do Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej.

(w. b.)

Nie taki barak straszny jak go malują Lokatorzy ul. Krochmalnej zadowoleni z nowych mieszkań

Do baraków wybudowanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu wprowadzają się obecnie dotychczasowi mieszkańcy ulicy Wspólnej, opróżniając te uszkodzone domy, które zostaną całkowicie rozebrane.

Przymusowe przekwaterowanie bądź co bądź z centrum miasta na ul. Krochmalną, powiedzmy sobie szczerze — nie należy do przyjemności i dlatego spo-

dziewaliśmy się, że przesiedleni będą narzekali. Na miejscu spotkało nas miłe rozczarowanie. Znakomita większość barakowych mieszkańców jest zadowolona ze zmiany lokali. Wyszli na tym lepiej. Nazwane budynki przy ulicy Krochmalnej „barakami” jest nieco krzywdzące. Wszystkie ściany zewnętrzne skonstruowane są z cegły, a wewnętrzne mieszkanie wyłożone są drewnem i uszczelnione specjalną masą tekturową.

Nie chcemy być gołosłowni, przytoczamy więc wypowiedzi mieszkańców.

Ob. Urbanowicz Tadeusz stwierdza: „zamieszkiwałem dotychczas przy ul. Wspólnej 1. Kamienica ta groziła zawaleniem. Moje mieszkanie było poważnie uszkodzone. Tutaj otrzymałem czysty, jasny pokój takich samych rozmiarów jak poprzednio. W czasie deszczu nie kapie przynajmniej na głowę. Jestem zadowolony. Uważam, że na tej całej transakcji zarobiliśmy na czysto.

Ob. Olszewska L. — Pracownica Narodowego Banku Polskiego uważa, że „punkt, w którym wybudowano mieszkania zastępuje się steno-ciejszy orsy od ul. Wspólnej, jeżeli jednak chodzi o etan lokali, to jest on bez porównania lepszy. Tutaj przynajmniej się czuje, że wszystkie pachnie nowością. Urządzenie aczkolwiek niekomfortowe, na dzisiejsze po-wojenne czasy — zupełnie wystarczające.

Każdy pokój został wyposażony w dwufajerkowy kafelek, piekcy, można na nim doskonale gotować, ogrzewając jednocześnie pomieszczenie. Najważniejsza zaleta piekcy to minimalne zużycie węgla. Reasumując: dobre i zle strony nowego miejsca zamieszkania dochodzi się

do wniosku, że nie ma tutaj mowy o pokrzywdzeniu nas przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Ci lokatorzy z ul. Wspólnej, którzy znaleźli sobie własne pomieszczenia, otrzymali odszkodowanie w wysokości od 100 do 150 tysięcy złotych. Wczoraj rozmawiałem z nimi, są również zadowoleni. Chciałbym jednak wspomnieć o poważnym mankramencie baraków, mianowicie: dotychczas nie zbudowano tutaj żadnych komórek lub piwnic dla złożenia opału na zimę i nie jakoś o takich komórkach nie słychać. Może panowie przypomną?” — Z chęcią przypominamy.

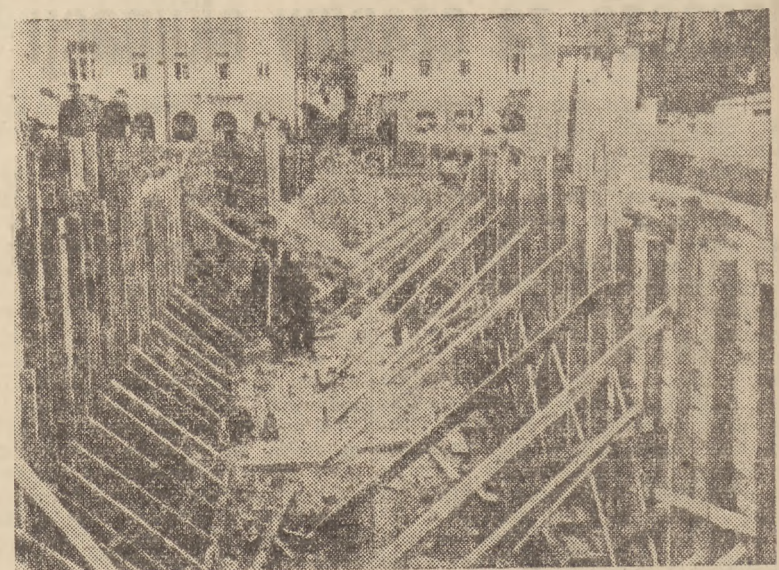
Ob. Niebrzydowska Ewa — pracuje w P.B.P., jest zupełnie zadowolona; na ogół nie ma zastrzeżeń — prócz jednej — boi się pluskiew. Podobno już się w niektórych pokojach pojawiły. — Pani Ewa uważa jednak, że to sami lokatorzy przy-transportowali je z sobą ze starych mieszkań. „Trzeba będzie się zabezpieczyć przed robactwem i dlatego zakupiłam już parę puszek DDT — proszek jest uniwersalny”.

I tak w czasie naszej wędrowki po wszystkich mieszkaniach — spotkaliśmy tylko jedną niezadowoloną osobę — ale to chyba objaw normalny.

Bezsłownie stwierdzamy, że baraki przy ul. Krochmalnej mogą być dla wszystkich — wzorem lokali zastępczych. W tej chwili wykańcza się urządzenie kanalizacyjne i doprowadza światło. Ze względu na koszt budowy nie można było wyposażyć mieszkań w wanny — i tutaj znalazłono jednak rozwiązanie. W jednym z baraków urządziła się właśnie wspólna łaźnia prysznicowa.

(w.b.)

Rośnie gmach Ministerstwa Przemysłu Buduje się dom dla „przesiedleńców”



Teren między ulicami Żurawia a Hożą oddzielony drewnianym parkanem od strony Placu Trzech Krzyży budzi ostatnio coraz żywsze zainteresowanie wszystkich warszawiaków. Stąd dobiegają bowiem odgłosy wytycznej pracy. Tu powstaje wysoki rusztowania. Zza parkanu zaczyna się wychylać krawędź wznoszonych murów. Powstający w tym miejscu kompleks budynków Ministerstwa Przemysłu stanowić będzie w przyszłości reprezentacyjną część odbudowywanej Warszawy. Już na jesieni br. zostanie podciągnięty pod dach i częściowo oddany do użytku pierwszy z serii budynków — budynek mieszkalny. Znajdzie w nim chwilowe pomieszczenie kierownictwo robót, które dotychczas urządza w letnich pokojach.

Projekt szkieletowy kompleksu gmachów Ministerstwa Przemysłu i Handlu opracowany przez czterech młodych architektów warszawskich, obejmuje cztery budynki: 5-piętrowy gmach ministerialny, o charakterze monumentalnym, długości frontu około 115 metrów, wysokości 21 metrów, położony przy ul. Żurawiej, 3-kondygnacyjny budynek mieszkalny, dostosowany architektonicznie do zabytkowego otoczenia Pl. Trzech Krzyży, z mieszkaniem służbowym dla ministra, dyrektora gabinetu ministra, intendenta oraz personelu związanego ściśle z terenem Ministerstwa, wreszcie budynek społeczny położony przy ul. Hożej, który ma zaspakajać potrzeby społeczne i kulturalne zatrudnionych w tej dzielnicy miasta.

Mechaniczne kruszarki

Nie wszystkim wiadomo, że do konstrukcji gmachów Ministerstwa Przemysłu i Handlu wykorzystany został gruz

z ulic zniszczonej Warszawy. Cegły nie leżą na specjalnych młynkach tzw. kruszarkach i następnie wytworzą się z niej lwa część elementów konstrukcyjnych. Dotychczas zainstalowano 2 kruszarki mechaniczne, jedną szwajcarską o wydajności dziennej 35 m sześć. gruzu i jedną amerykańską o wydajności około 50 metrów sześć. Poza tym zbudowano sito wibracyjne własnej konstrukcji, wykonane na miejscu w warsztacie mechanicznym. Dla sprawdzenia wyników dotychczasowych prób wzniesiono na terenie budowy domek doświadczalny oraz dokonano szeregu prób statycznych, poddając obciążeniu żelbetonowe belki stropowe systemu „P.B.P.” aż do momentu ich załamania. Próby te dały bardzo pomyślne rezultaty, w wyniku których przystąpiono do seryjnej produkcji takich elementów.

Budowa gmachu ministerialnego utrwalona jest z powodu nadmiernie krótkich terminów, jakie narzucono projektodawcom dla wykonania planów i rysunków.

Trudności

Sprawa zamieszkałych jeszcze na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu lokatorów została rozwiązana w ten sposób, że ci lokatorzy, którzy wyrazili chęć dobrowolnego opuszczenia mieszkań, otrzymali pomoc finansową Ministerstwa i wynajęli sobie sami inne lokale, reszta zaś została przeniesiona do mieszkań zastępczych, mieszczących się w barakach przy ul. Krochmalnej.

Niezależnie od tego kierownictwo budowy przystępuje do remontu dużego domu mieszkalnego przy ul. Leszno 77, przeznaczanego dla wysiedleńców z Pl. Trzech Krzyży.

Uwaga! tow. dyrektorzy centrali Przemysłu członkowie PPR!

WYDZIAŁ PRZEMYSŁOWY KW PPR zawiadamia, że w dniu 14 bm. 1947 r. O GODZINIE 10 rano odbędzie się odprawa TOW. TOW. DYREKTORÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO I KONFEKCYJNEGO. Na odprawę należy przygotować sprawozdanie miesięczne. OBECNOŚĆ OBOWIĄZKOWA.

WYDZIAŁ PRZEMYSŁOWY KW PPR zawiadamia, że w dniu 16 bm. O GODZINIE 10 RANO odbędzie się odprawa TOW. TOW. DYREKTORÓW PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO I SPOŻYWCZEGO. Na odprawę należy przygotować sprawozdanie miesięczne. OBECNOŚĆ OBOWIĄZKOWA.

Ostatnie dni „zawalidrogi” Dziś „16” i „17” omijają tunel

Prace przy wykopie tunelu na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Al. Sikorskiego w rekordowym tempie do-

biegają końca. Na połowie nawierzchni zabrukowano już chodnik oraz część jezdni. Na drugiej połowie ubija się ostatnie warstwy ziemi.

Wczoraj w nocy przystąpiono do montażu prowizorycznie ułożonych to rów tramwajowych, które w ciągu dnia dzisiejszego umieszczone zostaną na stałym podłożu. W związku z tym, począwszy od godz. 20 wczoraj do jutra rano, nastąpiła chwilowa zmiana w dotychczasowej trasie „16” i „17”.

W ciągu dnia dzisiejszego wozy tramwajowe obu tych linii kierowane są przez Aleje Sikorskiego i ul. Żelazną. „16” dochodzi do ul. Młynarskiej, „17” przez Chłodną i Plac Żelaznej Bramy — do ul. Miodowej.

W przyszłym tygodniu zabrukowana zostanie cała nawierzchnia tego odcinka tunelu, a około 22 rozebrane będą drewniane oszalowania oraz okragły barak w Al. Sikorskiego, zwany popularnie „cyrklem”.

Za kilkanaście dni znikną więc ostatnie ślady utrudniającego „zawalidrogi”, a rezultaty wielomiesięcznej, kłopotliwej pracy w wykopie tunelu ujawnia się dopiero po uruchomieniu wjazdu warszawskiego. (g)

Artyści Związku Radzieckiego wystąpią gościnnie na scenie warszawskiej

Wczoraj w drodze powrotnej z Międzynarodowego Festiwalu Młodych w Pradze, zatrzymała się na parę dni w Warszawie grupa artystów radzieckich. Z Dworca Głównego, gdzie ich witali przedstawiciele Ambasady Radzieckiej, T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i in., goście udali się do lokalu T-wa Przyjaźni. Naturalnie zjawili się tu i wszedłobyśka prasa, która na dworcu z powodu ulew nie mogła zdobyć informacji. Zresztą znacznie wygodniej jest rozmawiać w pokoju, siedząc wygodnie w krzesła, niż „na stojąco” na peronie.

Ale, nie dowiadujemy się, że część przybyłych wraca jeszcze dzisiaj do Związku Radzieckiego, część zaś w liczbie 13 osób da kilka koncertów w Warszawie i innych miastach Polski.

— A jaki będzie program?

— Możliwe, że w programie nastąpią jeszcze pewne zmiany, nie chcemy więc wprowadzać was w błąd — odpowiada kierownik grupy Jemieljanow. — W każdym razie z tego, kto tu jest, możecie wynioskować, jakie będą produkcje.

A są tu artyści najrozmaitsi, prze-ważnie z Opery Moskiewskiej i Leningradzkiej: śpiewaczki: solistka Maslennikowa Iryna i Maslennikowa Leonina, Borysenko i Nikołajewa, bas opery — Pietrow, są artyści baletowi: młodziutki z wyglądu, przypominający sztubaczka Alla Szelest, Struczkowa, Łapauri i in. Są pianiści, wiolonczeliści, skrzypkowie i dyrygenci.

Większość z nich to laureaci Festiwalu. Wszyscy młodzi, weseli i bezpośredni. Z balsem zasiadają do stołu.

— Po czesku zupa nazywa się „polowka” — odzywa się ktoś i zaczyna się licytacja, kto „złapał” więcej czeskich słów.

— Czy podobają się wam Praga?

— Nie, podobają się wam Praga?

— Nie, podobają się wam Praga?

— Nie, podobają się wam Praga?

— Nie, podobają się wam Praga?

— Nie, podobają się wam Praga?

— Nie, podobają się wam Praga?

Kalendarzyk występów

1 W CZWARTEK DNIA 14 bm. o godz. 18 odbędzie się w TEATRZE POLSKIM przedstawienie dla członków rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli Wojska Polskiego, organizacji politycznych, społecznych i kulturalno — oświatowych.

2 15 BM. O GODZ. 16 odbędzie się w SALI „ROMA” koncert dla Zw. Zaw. i członków Tow. Przyjaźni Polsko — Radzieckiej. (Warszawska Rada Zw. Zaw. Nowy Zjazd 1 i Tow. Przyjaźni Polsko — Radzieckiej).

3 16 BM. O GODZ. 18 odbędzie się w SALI „ROMA” koncert dla ogółu publiczności. (Bilety do nabycia: Oddział St. Tow. Przyjaźni Polsko — Radzieckiej i Oddział Woj. — Targowa 63 i w kasie „Roma”).

4 W NIEDZIELĘ DN. 17 BM. trzej soliści radzieccy wystąpią przed mikrofonem Polskiego Radia. W skład

zespołu wchodzi prenielowani na Festiwalu w Pradze artyści:

Słynna ALA SZELEST, solistka Leningradzkiego Teatru Opery i Baletu im. Kłrowa. M. ROSTROPOWICZ — pianista (i nagroda Festiwalu). LEOKADIA MASLENNIKOWA. RAISSA STRUCZKOWA, ALEKSANDER ŁAPAURO — solistka baletu Teatru Wielkiego w Moskwie. G. FARMANIANO — solista baletu Teatru Wielkiego w Moskwie. IWAN PIETROW — artysta Teatru Wielkiego w Moskwie. TATIANA MIKOŁAJEWA (i nagroda Konkursu Międzynarodowego w Pradze). WERONIKA BORYSENKO — artystka Kijowskiego Teatru Opery i Baletu im. T. SZEWCHENKO. IGOR BEZRODNYI oraz koncertmistrz Teatru Wielkiego w Moskwie L. EP-SZTEJN i W. JAMPOLSKI. Dyrektor zespołu S. EWELINOW.

nawiazuje do tego „czeskiego” tematu.

Praga podobają się wszystkim bardzo. Nie wyrażają jednak zbyt chętnie swego zachwytu. Przez okna widać Warszawę, która teraz bardzo mało przypomina śliczną niezniszczoną stolicę Czech. Możliwość widzenia to i może dla tego zmieniają te-

mat. Rozpytują o tutejsze opery, o teatry, o życie kulturalne.

— Dobrze, że zatrzymaliśmy się w Warszawie — konstatają zgodnie.

— A nie będzie wam tu smutno? — Ruiny znamy. Mamy je u siebie również. U nas w zburzonych miastach staramy się dawać najlepsze koncerty. Należy im się to. Należy się tym, którzy odbudowują. I w Warszawie należy się również.

— Szkoda tylko, że tak krótko będziecie u nas.

Kapelmistrz Moskiewskiego Teatru Wielkiego Zak wyjaśnia:

— Nie możemy. Naprawdę nie możemy. Pierwszego września rozpoczyna się u nas sezon. Musimy być na miejscu. Już i tak nie zdążymy odpocząć.

Tak, tych kilka koncertów, tych kilka dni spędzonych w Polsce to czas ich urlopów, ich odpoczynku.

Dzisiaj goście odpoczywają. Zresztą ten odpoczynek nie bardzo odpowiada tej nazwie. W programie dnia jest bowiem zwiedzanie Warszawy, trzeba obejrzeć scenę, na której 14, 15 i 16 sierpnia będą występy, a na wieczór T-wa Przyjaźni zaprosiło wszystkich do Teatru Polskiego na operę.

Zegnam się więc i wychodzę, tym bardziej, że rozpoczyna się jakieś zebranie.

Muszę spieszyć, mimo że deszcz leje jak z cebra. Muszę przelcieć o tym wszystkim napisać no i... zdo-bać bilety.

Z. K.

Teatry

TEATR KUZMAIUSC — (Marszałkowska) „Szlakiem męszarła”.
„MALY” (Marszałkowska 31): godz. 18 „Hymn” O. B. Szawa.
„POWSECHNY” (Marszałkowska 30): godz. 18 „Człowiek który szuka śmierci”.
JASKÓŁKA (Marszałkowska 68) „Człowiek za burtą” Cwojdzkiego.
„STUDIO” (Karowa 31) o godz. 19.15 comiesięczna taras Mayo „To moje dziecko”.
TEATR COMEDIA — „Przyjaciel przy-jdzie wieczorem”.

Kina

PALADIUM (Złota 1-4) „Cieniz orszadzi-ści”. poc. 13.00, 15.30, 18.00 i 20.30.
ATLANTIC (Chmielna 33) „Początek 14. 16 i 20 „Piecuch zuchów”.
POLONIA (Marszałkowska 58) „Dziwczyna z baletu”. poc. 14, 16 i 20.
STYLLOWY (Marszałkowska 112): poc. 13. 15 i 21; „Młodość na lekarstwo”.
Kino „STRENA” (Inżynierska 2). Bohaterki Pacyfiku.
TECZA (Zolborz. Szulina 4): „Wesoly Pensjonat”.

OPERA

Dnia 14.8.47. o godz. 14.00 zamknięte bezpłatne przedstawienie opery Halka dla Zw. Zawodowych. W partii tytułowej W. Caima.
O godz. 19.00 Cyrulik Sewilski z Kozłowską. Kawecką, Paprockim, Lwociewiczem, Adczewskim, Majakiem, Barakim i Fedorowiczem.

Wydawca:	Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:	Komitet Redakcyjny
Udział w przy-jęciu:	Redaktor Naczelny od godz. 15-10
Redaktor Naczelny:	88-645
Redaktor Redakcji:	88-228
Kier. działów:	891225
ADMINISTRACJA	
czynna od godz. 8-10	
Konto P. K. O. w Warszawie	1-1090
B. G. K. Oddz. Gł. w W-wie Nr. 749	
Bank Gosp. Społ. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101	
PRENUMERATA	
zł 60.- miesięcznie wraz z przesyłką pocztową	
Adres Redakcji i Administracji	Warszawa, ul. Smolna 12.
Cennik ogłoszeń znajduje się w niedzielnej, trydy i piątki.	

UZDROWISKA DOLNOŚLĄSKIE

Wyszukuję dziury w całym

(Korespondencja własna)

W licznych wypowiedziach drukowanych na temat Dolnego Śląska uderza wstydlive pomijanie milczeniem pewnych — nazwijmy to — dziur w całym, czy plam na stołcu...

Jakież są to plamy i jakie dziury, które martwią, a w wielu wypadkach i zniechęcają do podróży po Dolnym Śląsku?

Zacznijmy właśnie od tego podróży. Droga na Dolny Śląsk dosyć da leka, ale ludziska z całej Polski spieszą nalykać się dolnośląskiego, czystego powietrza, napaść oczy widokami niezapomnianymi i zwiedzić jakieś liczne tu ośrodki turystyczne. Czy jednak tzw. „kompetentne czynniki” zrobiły wszystko, co możliwe, by tę turystykę i te przejazdy ułatwić? Wydaje się, że wprost przeciwnie. Dlaczego bowiem notoryczną jest tu rzeczą, że przyjeżdżając gdzieś, nie łapie się połączenia, że trzeba godzinami czekać na pociąg, albo nawet nocować tam, gdzie nie trzeba? Że straszliwe cięzarówki, zwane szumnie autobusami, wyrzysają i wygniatąją z człowieka resztę sił, jakie tu człowiek jeszcze przywiózł?

Polskie meble na eksport

W tych dniach udaje się do Anglii na celną dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego — inż. W. Jabczyński — celem rozpoczęcia pertraktacji dotyczących dostaw mebli polskich dla Anglii, przewidzianych w nowej umowie polsko — angielskiej, na sumę 6 tys. funtów angielskich.

Wysyłka mebli w ramach starej umowy (1946 r.) dobiega końca.

Niezależnie od tego wykonano dla różnych krajów łącznie z Bliskim Wschodem około 30 zamówień próbnych, w tym 7 tys. sztuk krzesła dla Holandii i 5 tys. sztuk dla Południowej Ameryki.

ORMO strzeże mienia chłopskiego

Udaremnił napad bandy

Sześciuosobowa banda rebusowa usiłowała w dniu 9 sierpnia br. dokonać na padu na wieś Krzemien, gm. Karniewo, pow. Maków-Maz.

Będący na obchodzie członek ORM — tow. Lewandowski zaalarmował pozostałą grupę ORM-owców, którzy pośpieszyli z pomocą.

Dzięki energicznej akcji członków

ORMO, bandyci zostali zmuszeni do ucieczki, a chłopcy uniknęli strat w swoim dobytku.

Fakt ten, jak i wiele podobnych wskazuje, że należy zorganizowany oddział ORMO potrafi ochronić wieś i przyczynia się wydatnie do zwalczania bandytyzmu.

Sapiący, zadyszany, plujący rozpaczą czarną sadzą samowarek, który wspina się dysząc, parskając, z największym trudem, by wywlec pięć pokracznych wagoników z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby, powinien kursować na linii Kraków — Kołomyż. A te wagoniki! Typ prawie steevensenowski; poobdzierane, brudne, z półkami na bagaże tak wydartymi, że wszystko z nich spada, a przede wszystkim takie malutkie i w tak nikłej ilości, że ludzie tłamszą się w nich jak przysłowiowe śledzie w beczce...

Połączenia kolejowe do Szklarskiej Poręby, która — jak najszlachetniej — jest reklamowana jako cud cudów tych okolic, wykonywano jakby na złość i udręk ludzi dobrej woli. Pociąg nocny jest oczywistym nonsensem, któż bowiem z nowoprzybyłych pojedzie w nieznaną okolicę na noc, by do Poręby przybyć o 1 po północy. Ale można przyjechać pociągiem pospiesznym wcześniej rano — wtedy na pociąg wiodący dalej trzeba czekać do godz. 11 z minutami... Kto układał te inteligentne rozkłady jazdy?

Jeszcze gorzej jest z powrotem. Znam wypadki, że ludzie, którym urlop się skończył, czekają po kilka dni na to, by zdobyć miejsce w sypialnym wozie, gdyż ze względu na wiek, stan zdrowia czy też obciążenie rodziną i małymi dziećmi nie mogą ryzykować jazdy na dachu lub na stopniach. Przy pociągach, szczególnie w dni przełomowe tzn. w okolicy „pierwszego” lub 15 dzieją się tzw. dantejskie sceny.

Jeszcze w początkach lipca można było sobie w „Orbisie” jeleniogórskim zarezerwować sleeping na kilka dni na przód i było wszystko w porządku. Od pewnego czasu można kupić sleeping tylko dwa dni naprzód. Dlaczego? Dłaczego depesza z Warszawy do Szklarskiej Poręby idzie dzień, a była i taka, która szła trzy tygodnie! A listy? Listy chodzą jak chęć, jak ten kot u Kiplinga — własnymi drogami. Tydzień, pięć dni, różnie. Jeden mój znajomy wysłał z Krakowa list do pewnego pensjonatu w Szklarskiej Porębie 17 lipca, prosząc o odpowiedź, czy zostanie dla niego zarezerwowany pokój od 1 sierpnia. Nie dostał odpowiedzi, więc zrezygnował z Dolnego Śląska i pojechał do Zakopanego. Tymczasem odpowiedź, że może przyjechać, bo pokój zarezerwowany od 1. przyszła doń 6 sierpnia.

Wysłana była 27 lipca — zaraz po otrzymaniu listu z Krakowa... Proszę policzyć dni i kilometry odległości: 20 dni tam i z powrotem i około 900 km tam i z powrotem tzn. że list poruszał się z szybkością 45 km na dobę, to jest mniej niż 2 km na godzinę... Lada ja-

ki zółw czy szanujący się ślimak idzie szybciej, a wątpimy, czy nasza poczta specjalnie dla obsługi Ziemi Odzyskanych używa ślimaków do roznoszenia listów i depesz.

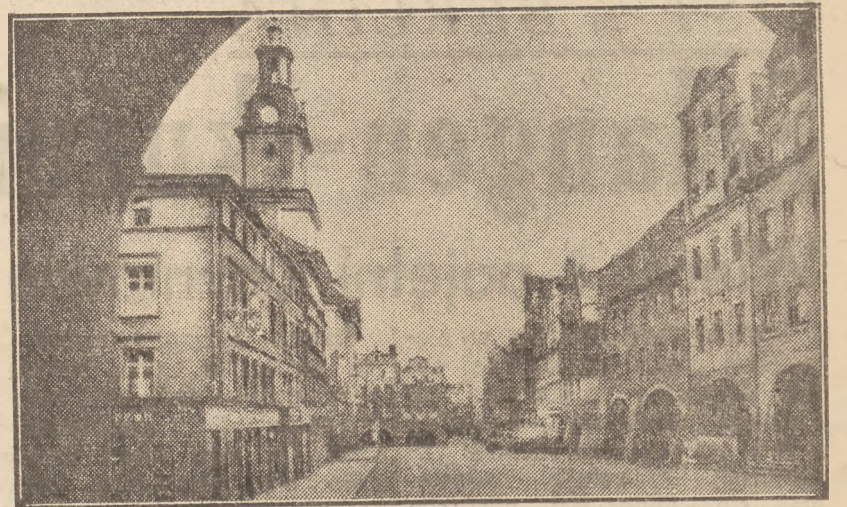
Komunikacja pasażerska kolejowo-autobusowa i komunikacja pocztowa — to dwie wielkie dziury w całym...

Albo rzecz taka. W każdym kiosku, w każdym sklepie tysiące pocztówek z niemieckimi napisami. Chce się napisać karteczkę do krewnego, do znajomego — jak pisać na niemieckiej kartce z polskiego Śląska? Czy po dwu przeszło latach nie można było wydać kartek pocztowych z widokami Dolnego Śląska i polskimi napisami? Przez niemiecki druk biegnie czasem niechlujna pieczęć z napisem polskim, nabita jak bądz, zanieczyszczająca pocztówkę...

Idziesz na wycieczkę, patrzysz na drogowskazy, napisy na kamieniach — ileż ich po niemiecku!

To są poważne dziury w całym. I te dziury muszą być załatwane. Jak najprędzej! A także muszą wreszcie zostać zamalowane niemieckie szyldy, napisy na murach, usunięte niemieckie popielniczki ze wszystkich restauracji i kawiarni. Pozory wprowadźmy mylą, ale sądzę nas po pozorach — tak już jest na świecie. Z Dolnego Śląska dawno już powinien zniknąć wszelki pozór niemieczyzny!

Witold Zechenter



Rynek w Jeleniej Górze.

Renty dla sierot po ofiarach wojny

Jednym ze skutków wojny są liczne rzesze zupełnych sierot. Łosem ich w dużej mierze zajęło się społeczeństwo. Pokażna jest ilość rodzin, które wzięły na wychowanie, a nawet adoptowały sieroty po ofiarach wojny.

W związku z tym powstało zagadnienie, czy opiekunom, którzy są rencistami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przysługują na te sieroty ustawowe dodatki do rent, a w razie śmierci opiekunów, czy można przyjąć przez nich na wychowanie sierotom przysługujące renty sierocie z ubezpieczenia społecznego.

Do czasu ustawowego unormowania tej sprawy, ZUS za zgodą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej będzie wypłacał dodatki do rent osobom adoptującym sieroty, których rodzice zmarli lub zaginęli w okresie od 1 września 1939 r. do 16 grudnia 1945 r.

W razie śmierci opiekunów sieroty adoptowane będą posiadały uprawnienie do rent sierocych na równi z dziećmi naturalnymi.

Wdowy mające pod opieką adoptowane dzieci, korzystają ze wszystkich praw do renty na równi z wdowami — matkami własnych dzieci.

Prezydium

Państw. Rady Energetycznej

Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc powołał Prezydium Państwowej Rady Energetycznej, w następującym składzie:

Przewodniczący — prof. Bohdan Stefanowski, zast. przew.: — inż. Kazimierz Straszewski, zast. przew.: — inż. Fryderyk Topolski, sekretarz generalny: — inż. Kazimierz Siwicki, zast. sek. gen.: — inż. Stanisław Kowalczewski.

Dni Karkonoszy

Uroczyste otwarcie Dni Karkonoszy nastąpiło na Śnieżce w dniu 10 bm. Moc turystów znalazło się na szlaku Kościółek Wang — Śnieżka. Po uroczystej Mszy i oficjalnych przemówieniach odbyła się na Śnieżce zabawa ludowa. W godzinach wieczornych przybyła z pochodniami 22-osobowa sztafeta milicyjna z Jeleniej Góry. W schroniskach, w górach przy ogniskach i w obozach młodzieżowych odbyły się wieczorem popisy artystyczne. O północy grupy wycieczkowniczych wracały z pochodniami do Karpcza.

W ramach Dni Karkonoszy obchodzili również swoje święto Konary (dawn. Krzyżatka). Liczni turyści zwiedzali miejscowy przemysł — fabrykę dywanów smyrniewskich, fabrykę filców, porcelany, fabrykę technicznych wyrobów metalowych oraz kopalnię rudy żelaznej.

Totumfacka polityka p. Mikołajczyka

jeszcze pokutuje w gospodarstwach ponemieckich

Narada aktywu PPR i SL pow. warszawskiego

Dnia 10 sierpnia br. odbyła się wspólna narada aktywu PPR i SL powiatu warszawskiego, na którą przybyli również członkowie Komitetu Powiatowego PPS.

Referent ob. poseł Wójcik z SL przedstawił ogólną sytuację polityczną kraju, zwracając szczególną uwagę na zadania bieżące w chwili obecnej w rolnictwie.

Przewodniczący pow. Zarządu Samop. Chłopskiej — ob. KARLICKI omówił za dania Samopomocy Chłopskiej.

W dyskusji przedstawiciele SL ob. ob. RYBARCZYK i CIESIELSKI — tow. z PPS KOSZALINSKI i NADUJ, jak też tow. z PPR — ŁUKOWSKI, GAZDA, KUMOSA i SZYMANIK zastanawiali

się nad sposobami usunięcia bolączek powiatu warszawskiego.

Ostre krytyce poddano gospodarke „Agrilu” w pow. warszawskim. Zwrócono również uwagę na zły stan gospodarki w majątkach ponemieckich, rozdanych za czasów rządów p. Mikołajczyka w mln, rolnictwa przez jego totumfackich, różnym PSL-owskim dygnitarzom.

Narada zobowiązała komitety partyjne do stałej i systematycznej pomocy radnym Rad Gminnych oraz zwróciła uwagę na konieczność rozłoczenia większej opieki przez czynniki partyjne nad działaczami administracyjno-gospodarczymi.

PRZETARG

Wydział Materiałów Pędnych Ministerstwa Obrony Narodowej ogłasza przetarg nieograniczony na pierwszą serię robót:

Budynku koszarowo - mieszkalnego.

Informacje i druki ofertowe otrzymać można w Wydziale Mat. Pędnych MON ul. Koszykowa 79 Blok „B” pokój Nr 13 od godz. 10 — 13-tej od dnia 9 sierpnia do dnia 16 sierpnia.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaku firmowego, z napisem „Oferta na I-szą serię robót budowlanych budynku koszarowo - mieszkalnego” składać do skrzynki przetargowej w sekretariacie Szefa Wydziału Materiałów Pędnych pok. nr 12 do dnia 18 sierpnia do godz. 11.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1% sumy kosztorysu. Termin wykonania robót do dnia 30 listopada 1947 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 sierpnia o godz. 11.30.

Wydział Materiałów Pędnych MON zastrzega sobie prawo unie ważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz bez obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań, prawo wyłączenia z przetargu poszczególnych robót, prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz prawo prowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu ustnego lub pisemnego pomiędzy wybranymi oferentami.

SZEF WYDZIAŁU MAT. PĘDNYCH MON.

2023

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa w Żyrardowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót ślusarskich w lokalu Agencji. Bliższe informacje oraz podkładki otrzymać można w P.C.H. w Żyrardowie przy ul. Wysockiego Nr 3.

Oferty w podwójnie zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem „Oferta na roboty ślusarskie dla P.C.H. w Żyrardowie przy ul. Wysockiego Nr 3” należy składać do dnia 21.VIII.47 r. do godz. 12-ej, o której to godz. nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

1. Pokwitowanie kasy oddziału P.C.H. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5% sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

2. Odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do prowadzenia robót. Ag. P.C.H. w Żyrardowie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększania lub zmniejszania ilości wykonania robót.

2079

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w m. st. Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na:

przewozy w granicach m. st. Warszawy różnych materiałów wg szczegółowych warunków wymienionych w podkładkach przetargowych Nr 1 i 2.

Szczegółowe warunki przetargowe i podkładki otrzymać można w Wydziale Zasobów ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Przetarg na przewozy” należy składać w Sekretariacie MKZ w skrynce dla ofert przetargowych do dnia 28.8.1947 r. do godz. 8.00.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 8.30.

2075

Zarządzenie

Wobec stwierdzenia przez dyrekcję Wodociągów i Kanalizacji m. Gdańska licznych wypadków pobierania wody bezpośrednio z hydrantów ulicznych nad- i podziemnych przez osoby nieupoważnione oznajmiam, że prawo do pobierania wody z tych urządzeń posiada tylko straż ogólna w czasie pożaru, zaś do manipulowania zasuwami urządzeń wodociagowych wyłącznie pracownicy Wodociągów i Kanalizacji, zaopatrzeni w specjalne upoważnienia Dyrekcji, których wykaz podany został do wiadomości Organom Bezpieczeństwa.

Osoby lub firmy, które będą nadal samowolnie pobierały wodę bezpośrednio z hydrantów przeciwpożarowych, lub manipulowały zasuwami wodnymi na sieci, będą pociągane do odpowiedzialności karno-sądowej, przy czym omawiane wykroczenia będą kwalifikowane jako sabotaż.

Jednocześnie zwracam uwagę, że pobieranie wody bezpośrednio z wyżej wymienionych urządzeń, może z łatwością spowodować zakażenie sieci wodociagowej bakteriami chorobotwórczymi i narażać ludność miasta na nieobliczalne w skutkach następstwa.

Podając powyższe do wiadomości, zwracam się do wszystkich osób i firm, posiadających klucze do zasuw, by złożyły je w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji najdalej w terminie do dnia 31.VIII.1947 r.

Po upływie tego terminu osoby lub firmy, u których zostaną znalezione powyższe przedmioty, będą pociągane do odpowiedzialności z całą surowością prawa.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje z chwilą ogłoszenia.

Prezydent m. Gdańska
B. Nowicki

2063

Przetarg nieograniczony

Państwowe Zakłady Samochodowe Nr 2 Warszawa - Praga, Mińska 25 ogłaszają przetarg nieograniczony na:

I. na urządzenie wentylacji sali w bud. 1 (lakiernia) Wadium 5.000.—

II. Na wykonanie kabiny lakierniczej z instalacją zasilającą wyciągową do malowania samochodów sposobem natryskowym wg rys. Wadium 15.000.—

III. Na wykonanie instalacji elektrycznej w bud. 10 w Warszawie przy ul. Mińskiej 25. Wadium 5.000.—

Podkładki przetargowe za zwrot kosztów otrzymać można w Wydziale Inwestycji PZS-2 przy ul. Mińskiej 25 w godz. 9—12 gdzie również udziela się wyjaśnień.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem jak w punkcie I, II, III, z pokwitowaniem stwierdzającym złożenie odpowiedniego wadium w kasie PZS-2 należy złożyć do dnia 25 sierpnia 1947 r. do godz. 12-ej, o której nastąpi otwarcie ofert w Wydziale Inwestycji PZS-2.

PZS-2 zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, rozdzielenie robót między kilku oferentów, unieważnienie przetargu bez podania powodów.

2080

Chłopska Droga

Tygodnik PPR dla wsi

SPRZEDAŻ WYROBÓW

Gumowych, Azbestowych

Technicznych

I. Słubicki i S. Jończyk

Warszawa, ul. Zgoda 9

1948

Z powodu braku frekwencji, z dniem 7 sierpnia br. zostaje skasowana okrężna linia autobusowa „S” w Sopocie, uruchomiona z dniem 29.7.47 r.

Dyrekcja M.Z.K.

Gdańsk-Gdynia

2062

Ziemniaki

Mąkę pszenną

pierwszorzędnej jakości

inne artykuły spożywcze polecamy z naszych magazynów

CZ. BRYŁKA i S-ka

Z i e m i o p ł o d y

Szczecin, Al. Wojska Polskiego 27, telefon 2342.

2068

DROBNE

OGŁOSZENIA

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki — Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

LIST Z BERLINA

Erlangen — kuźnica neohitleryzmu

Wierni i pojętni uczniowie mistrza Goebbelsa

Opublikowane ostatnio w niemieckiej prasie periodycznej cyfry, dotyczące pochodzenia socjalnego słuchaczy wyższych uczelni na obszarze Niemiec zachodnich, pozwalają zorientować się, jakie jest właściwe oblicze dorastającego pokolenia pod okupacją anglosaską.

Struktura społeczna uniwersytetów niemieckich kształtuje się tam następująco (według danych na podstawie pozycji socjalnej ojców):

28,3 proc. studentów pochodzi ze środowiska tzw. wyższych sfer, 11,5 proc. z wolnych zawodów, 49,8 proc. ze średniej burżuazji, 5,2 proc. z rzemiosła, 3,9 proc. z robotników kwalifikowanych, 0,7 proc. z proletariatu, 0,6 proc. z bliżej nieokreślonych warstw. Ogółem 90 proc. studentów pochodzi z klasy kapitalistycznej.

Służbę wojskową odbyło 95,9 proc. studentów, przy czym większość z nich służyła w armii Hitlera 5—7 lat. Gyfry powyższe tłumaczą nam od razu jej ideowe oblicze: postawa niemieckiej młodzieży uniwersyteckiej wobec głębokich przemian zachodzących na świecie, jest zdecydowanie negatywna. Znikoma zaledwie mniejszość, wstrząśnięta klęską wojenną hitlerowskich Niemiec, szuka nowych dróg, wiodących do zgodnego, pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami. Tak tedy wyższe uczelnie niemieckie stanowią silne, dobrze zorganizowane i zdyscyplinowane ośrodki ideologii faszystowskiej, szerzące ducha rewolucji i zemsty.

Na łamach zbliżonej do Socjalistycznej Partii Jedności (SED) „Berliner Zeitung” ukazał się niedawno artykuł pt. „Rozmowy ze studentami Erlangen”, który stanowi nader wymowną ilustrację nastrojów, panujących wszechwładnie w tym ciemnogrodzie neofaszyzmu i entoniskiego.

Nazwa Erlangen znana jest już na całym świecie z pierwszych — zimą 1945 roku — demonstracji nacjonalistycznych. Od tego czasu Erlangen stało się prawdziwą kuźnicą neohitleryzmu w zachodnich Niemczech.

„Rozsądny narodowy socjalizm jest najlepszą polityczną formą życiową dla Niemców”. — Tę zdumiewającą wypowiedź usłyszałem — pisze autor wspomnianego wyżej artykułu — w r. 1947, kiedy w czasie podróży przez Frankonię i Bawarię zatrzymałem się na parę dni w Erlangen.

Dyskusja ujawniła zapatrywania, które są nader typowe dla dominującej tam mentalności. Grupa studentów, z którą rozmawiałem, sprawiała wrażenie „kastki oficerskiej”. Wszyscy też byli, na pewno nie przez przypadek, b. oficerami, wszyscy przyznawali wprawdzie, że Hitler rozpoczął wojnę, ale z miejsca operowali takimi argumentami, jak zawiść zagranicy, hańba Wersalu, przemoc wrogów, Lebensraum itp.

W odniesieniu do obecnej sytuacji Niemiec, studenci z Erlangen atakowali wszystko i wszystkich: demokrację, Żydów i okupantów, o których wyrażają

się, że stoją niżej od Niemców pod każdym względem.

Wezwanie do współpracy z organizacjami demokratycznymi odrzucają kategorycznie. Można rozmawiać — odpowiedział mi — tylko z ludźmi o tych samych, co my poglądach. Zanim okupanci nie zezwolą na zorganizowanie wielkiej i silnej partii prawicowej, nie można wstępować do żadnej z istniejących partii. Studenci zajęli również wrogie stanowisko wobec postulatów dopuszczania synów robotniczych i chłopskich na uniwersytety.

Tyle korespondent pisma berlińskiego. Warto tu wspomnieć, że rektor uniwersytetu Erlangen, prof. dr Eduard Brenner pochwalił publicznie, niejako ex cathedra, swoich studentów jako „prawdziwych demokratów”, na łamach zaś „Die Neue Zeitung” opublikował w połowie maja artykuł, w którym wypowiadał się przeciw masowemu udostępnieniu studiów wyższych młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Znajdująca się w sektorze brytyjskim Wyższa Szkoła Techniczna w Berlinie daje w przekroju niemal identyczny obraz ośrodka faszystowskiego.

Studenci tej uczelni mają nastawienie swoich kolegów z Er-

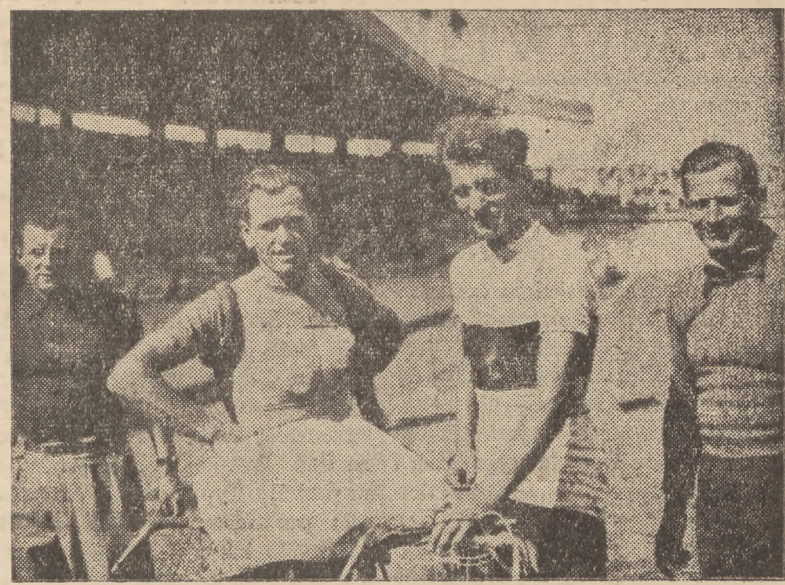
langen, przewyższając ich chyba tylko w myśleniu kategoriami militarystycznymi. Rej wodzący aktywiści hitlerowscy, na ogół jednak tchórzliwi, mocni jedynie, jak to się mówi, w pysku. Prowadzą intensywną „flüster-propagandę”, szerzą psychozę wojenną i jako pojętni uczniowie swego b. mistrza Goebbelsa szkalują i zohydzają wszystko, co nie jest niemieckie. A już żywiołową nienawiścią zioną do Rosji, do Polski i całej słowiańszczyzny.

Ich rozmówki między sobą? Oto one: „Pewnego dnia zakatrupiliśmy 50 Rosjan”, „Strzelaliśmy na lewo i prawo, że krew tylko tryskała” — „Niedługo znowu zrobimy przegląd broni”. — Na salach wykładowych, w stołówkach akademickich i w kulturalnych w takim duchu młodzi Niemcy zdobywają wiedzę.

B. oficerowie pancerni, lotnictwa, artylerii, ba, nawet z brzozy rakietowej V-1 i V-2, studiują na wyższych uczelniach niemieckich pozornie teologię, filozofię i biologię, a cały umysł mają zaprzęgnięty jedynie wojnie. W chwilach wolnych od zajęć, zaprawiają się fizycznie na boiskach żołnierskich Amerykanów i Brytyjczyków.

Co ta młodzież przyniesie ludzkości?

Wł. Topór



Polscy kolarze: Pawliszak i Klubiński uczestnicy Tour de France.

GŁOS SPORTOWY

Kto startuje w V Raidzie Tatrzzańskim

Impreza budzi wielkie zainteresowanie

V Międzynarodowy Raid Tatrzański zapowiada się wspaniale. Impreza ta, nad którą protektorat objeli premier Cyraniewicz, ministrowie Rabanowski, Modzelewski i wiceminister Spychalski — wzbudziła ogromne zainteresowanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Nawet „Ojczyzna motocyklistów” Anglia jest żywo zainteresowana raidem i przysłała swych obserwatorów. Lista zgłoszeń przekracza cyfrę 100 zawodników polskich i czeskich. Tych ostatnich reprezentować będą: Chaloupka (Autoklub RCS Praga) na motorze „Jawa” 250 ccm, Paśtik (Praga) na motorze CZ 125 ccm oraz reprezentacyjny zespół Czechosłowacji.

W skład tego zespołu wchodzi: Marcha, Kochlicek, Koch (wszyscy z Autoklubu RCS „Strakonice”). Jeżdzący ci, to fabryczny zespół czeskiej wytwórni motocykli CZ.

Z Polaków startują m. in.: kandydaci na reprezentantów do „6-dniówki” St. Brum i Dąbrowski (oba z PKM Warszawa), Żymirski (zeszłoroczny zwycięzca raidu) i Markowski (obaj z OM TUR „Okęcie”), Litwiński (WKS Legia), Wilkarczyk (SSM Gdynia) i Jankowski (KM Katowice).

Zawodnicy ci pojedą na „Jawach” 250 ccm, które przybyły już do Polski. Są to motory o resorowanym tylnym kole i posiadają 4 biegi nożne. Są one specjalnie przygotowane do ciężkiego terenowego raidu.

Oprócz tej siódemki „asów” na starcie staną pozostali wszyscy najlepsi motocykliści polscy (raidowcy) z Tomickim, Ropa, Klimuntem, Nowodworskim, Gargulem, Paluchem, Potajlą, Bochackim i Urbaniakiem na czele.

Smiało rzec można, że na starcie tegorocznego Raidu Tatrzańskiego stanie elita motocyklowa Polski i Czechosłowacji. Do Zakopanego już przyjeżdżają liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej, co świadczy najlepiej o stopniu zainteresowania raidem.

W skład tego zespołu wchodzi: Marcha, Kochlicek, Koch (wszyscy z Autoklubu RCS „Strakonice”). Jeżdzący ci, to fabryczny zespół czeskiej wytwórni motocykli CZ.

Z Polaków startują m. in.: kandydaci na reprezentantów do „6-dniówki” St. Brum i Dąbrowski (oba z PKM Warszawa), Żymirski (zeszłoroczny zwycięzca raidu) i Markowski (obaj z OM TUR „Okęcie”), Litwiński (WKS Legia), Wilkarczyk (SSM Gdynia) i Jankowski (KM Katowice).

Zawodnicy ci pojedą na „Jawach” 250 ccm, które przybyły już do Polski. Są to motory o resorowanym tylnym kole i posiadają 4 biegi nożne. Są one specjalnie przygotowane do ciężkiego terenowego raidu.

Oprócz tej siódemki „asów” na starcie staną pozostali wszyscy najlepsi motocykliści polscy (raidowcy) z Tomickim, Ropa, Klimuntem, Nowodworskim, Gargulem, Paluchem, Potajlą, Bochackim i Urbaniakiem na czele.

Smiało rzec można, że na starcie tegorocznego Raidu Tatrzańskiego stanie elita motocyklowa Polski i Czechosłowacji. Do Zakopanego już przyjeżdżają liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej, co świadczy najlepiej o stopniu zainteresowania raidem.

Pięć lat na denazifikację to trochę za mało...

Niemcy chcą uczestniczyć w Olimpiadzie

FRANKFURT, (Obsl. wł.). Niemcy nie mogą pogodzić się z myślą, że nie wezmą udziału w Olimpiadzie londyńskiej w 1948 r.

Z amerykańskiej strefy okupacyjnej donoszą, że grupa niemieckich kierowników sportowych, reprezentujących ok. 1.500.000 młodzieży sportowej złożyła petycję do gen. Luciusa Clay’a w sprawie uczestnictwa „pozakonkursowego” w Igrzyskach londyńskich. Oficjalnie Niemcy udziału w Olimpiadzie wziąć nie mogą, nie posiadając narodowego Komitetu Olimpijskiego.

Tak przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

przynajmniej oświadczył Szwed Edstroem, oficjalny członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jednak gen. Clay obiecał rozpatrzyć petycję sportu niemieckiego i w tym celu ma być zwołana wspólna konferencja kierowników sportowych ze wszystkich 3 stref okupacyjnych. Dowodem tupego „b. hitlerowców” jest wystąpienie słynnego dra Carla Diema, generalnego sekretarza Igrzysk Olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Diem uważa, że nie się nie zmieniło i że niemiecki Omitet Olimpijski „żyje” w dalszym ciągu, gdyż nawet

Z „fabryki snów” do czynnego życia „Czarna lista” gwiazd filmowych

„Komisja dla zwalczania wpływów komunistycznych” w USA znajduje się w niebywale drażliwej sytuacji. Pokusiła się ona o utworzenie „czarnej listy” aktorów filmowych, oskarżonych o nieprawomówność i wtedy okazało się, że na czele tej listy wpisani są dwaj najpopularniejsi „gwiazdorzy” Hollywood: Gary Cooper i Tyrone Power.

Członkowie Komisji — przedstawiciele lub obrońcy interesów wielkiego kapitału Wall Street — zgryzają zębami na myśl, iż spokojny i posłuszny im film amerykański wyhodował na swym łonie takich „wywrotowców”. Sprzedajni pismacy Hearsta szkalują jak mogą ulubieńców publiczności, ale bezskutecznie. Wszelkie próby należytego ukarania winnych rozbijają się o solidarność aktorską w Hollywood, no i o popularność artystów.

Trzeba tu powiedzieć, że wymienieni aktorzy czynami dowiedli wierności dla swych przekonań. Gary Cooper był uczestnikiem walk o Hiszpanię Republikańską. Ostatnio zabrał głos na obywatelskim wiecu zwołanym w Filadelfii z okazji poświęcenia sztandaru miejscowej Federacji Komunistycznej.

Wobec zgromadzonego 100 tysięcznego tłumu Gary Cooper oświadczył, że

był dzisiaj komunistą — to największy zaszczyt. Każdy kto na prawdę zna i rozumie idee komunizmu zdaje sobie sprawę z tego, że głosi ona i realizuje hasło pokoju powszechnego i szczęścia ludzkości. Potępił on politykę ster rządzących Ameryki, wskazując na haniebne ustawy antyrobotnicze, łamanie strajków przy pomocy policji itd. Gary Cooper wysunął adekwatne żądanie, aby Stany Zjednoczone dopomogły państwom zniesionym przez wojnę i okupację, udzielając im pożyczek ze swych wielkich zasobów pieniężnych.

Na kongresie komunistycznym w Kansas City został jednogłośnie wy-

brany przewodniczącym Tyrone Power. Stało się to wielką sensacją dla prasy, która zwróciła się do wielkiego artysty o wywiad. Powiedział on wtedy, że jest komunistą, gdyż wierzy w niego, że tylko to ideały, które reprezentuje partia komunistyczna mogą zbudować świat na nowych podstawach i stworzyć lepsze i sprawiedliwsze życie.

Można sobie łatwo wyobrazić jak chętnie wyznaczona przez Trumaną komisja zlikwidowałaby obu artystów, gdyby nie miało to wywołać zbyt głośno skandalu, no i... stracił dla kapitalistów filmowych.

POWAŻNA INSTYTUCJA HANDLOWA

(Centrala w Warszawie)

Poszukuje do pracy od zaraz

- inspektorów terenowych, zaznajomionych gruntownie z organizacją pracy oraz przeszkoleniem handlowym,
- buchalterów - bilansistów,
- maszynistów z ukończonym wykształceniem średnim, zaznajomionych z pracami biurowymi.

Oferty z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw, referencjami — kierować do Biura Ogłoszeń PAP Warszawa, Młodzieży Jugosłowiańskiej 11. sub.: „Nr 43”.

2078



— „Aleś Anatolu, przecież fortepian został wczoraj przemieszony do drugiego pokoju.”

Rys. Jan Lenica

RICHARD WRIGHT

57)

SYNAMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Potem cisza. Coś tam gdzie? Czypan Dalton dzwoni na policję? Spróbował słuchać, ale żaden dźwięk nie dochodził. Postąpił kilka kroków w hallu, ale ciągle nic nie słyszał. Rozejrzał się, czy nikt go nie śledzi i postąpił jeszcze parę kroków. Teraz usłyszał rozmawiających. Dalton rozmawiał z kimś. Posunął się dalej trochę, tak, teraz słyszał... „Chcę mówić z Brittenem...” Pan Dalton telefonował. „Proszę tu zaraz przyjść, zaszło coś okropnego, nie chcę mówić przez telefon...” To znaczy, że kiedy Britten nadejdzie, znów go będą przesłuchiwać „tylko prędko czekam”.

Trzeba wracać do siebie. Na palcach przeszedł hall, potem kuchnię, wreszcie zeszedł do piwnicy. Szczeliny pieca jarzyły się gorącą czerwienią, płomień buchał wciągany wrem powietrza. Czy była wreszcie spalona? Ale nawet jeżeli nie, komu wpadnie na myśl, żeby jej szukać w piecu? Wszedł w swoim pokoju do szafy w ścianie, przymknął drzwi i słuchał. Milczenie. Wyłaził, i by mu nic nie przeszkadzało rzucić się tam na pierwszy dźwięk zdał buty. Znów tam

na łóżku, z myślą rozbujaną tysiącem impulsów. Mógł uciec, mógł zostać, mógł nawet zejść na dół i przyznać się do wszystkiego. Sama myśl o tym szeroko rozpostartych gościńcach dawała mu poczucie swobody, życie było w jego ręku, trzymał swoją przyszłość w ramionach. Nigdy przecież nie pomyślał, że tego dokona on, skromny, czarny chłopek.

Zeskoczył z łóżka, słysząc głosy. Tak się zagłębił w myślach, że przestał rozróżniać, co słyszał naprawdę, a co jedynie w wyobraźni. Tak, usłyszał na dole kroki. Rzucił się do szafy, kroki zcichły. Potem usłyszał ciche łkanie. To Peggy. Łkanie malało i rosło. Stał tak długą chwilę, słysząc jej jęk i długi ciężki wiatr za oknem. Potem łkanie ucichło i znów ozwały się kroki. Czy usłyszał dzwonek? Ale potem kroki znów się ozwały: widocznie Peggy poszła po coś i zaraz wróciła. Usłyszał gruby głos mężczyzny. Nie poznał go od razu, potem zrozumiał, że to głos Brittena.

— ...I gosposia znalazła list?

— Tak.

— Kiedy?
— Jakąś godzinę temu.
— I na pewno nikogo nie było?
— Był podłożony pod drzwi.
— Proszę pomyśleć, czy nikt się tu nie wędził koło domu czy koło bramy?
— Nie, nikogo nie było, prócz mnie i chłopca.
— Gdzie on jest teraz?
— Pewno u siebie.
— Czy gosposia widziała kiedy jego pismo?
— Nie, panie Britten.
— Czy gosposia może się domyśleć, może zgadnąć, kto by to mógł pisać?
— Pojęcia nie mam — jękla.

Głos Brittena umilkł. Potem słyszał było inne ciężkie kroki. Krzesła zatrzeszczały. Było widać w kuchni więcej osób. Kto to mógł być? Po ruchach można było poznać mężczyzn. Teraz znów odezwał się Britten.

— Peggy, jak się zachowuje ten chłopak?
— Co pan pod tym rozumie?
— Czy jest inteligentny. Ruchliwy?
— Nie wiem, proszę pana. Zachowuje się, jak wszyscy Murzyni.

— Czy mówi „tak, psze pani” i „Nie, psze pani”?

— Tak, panie Britten. Jest grzeczny.

— Czy nie próbuje się wydać głupszym, niż jest w istocie?

— Nie wiem, panie Britten.

— Czy nie zginęło od czasu, jak tu mieszka?